Nr. 33 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 11 lutego 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·60

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

ZAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

2 Lista P. P. S. ma we wszystkich okręgach wyborczych Nr. 2

„Jednolity front”.

(a:). Prasa burżuazyjna podnosi z biadaniem, że polskości w Małopolsce wschodniej grozi niebezpieczeństwo z powodu rozbicia się żywiołu polskiego na kilka odrębnych frontów, „co umożliwi Ukraińcom i Żydom zabranie nam wielu z posiadanych dotychczas w tej dzielnicy mandatów“. — A najgłośniej krzyczą ci, którym stronnicy listy rządowej zarzucają, że z nienawiści do szefa obecnego rządu uniemożliwili powstanie wspólnego bloku przez wystawienie odrębnej listy, utworzenie odrębnego frontu.

Abstrahując od rzekomego niebezpieczeństwa, zagrażającego polskości, które reakcyjna burżuazja chciałaby usunąć — w jakikolwiekbądź sposób — przez pozbawienie innych narodowości należnego i odpowiedniego im przedstawicielstwa w Sejmie, zapytać trzeba, jak burżuazja, która wzięła dla siebie w arendę polskość, wyobraża sobie ów jednolity front polski, ów obóz, w którym obok kapitalisty, obszarnika-magnata, zbogaconego chłopa i inteligenta, spekul..jącego na łaskę władających i posiada..ych, mieliby się znaleźć przedstawiciele k..y pracującej?

Gdyby ci wszyscy, głoszący zuchwale, że posiadają wyłączny patent na reprezentantów polskości, operowali głębszemi i szerszemi kategorjami myślenia, potrafiliby zrozumieć, że są dwa światy, dwa systemy, dwa programy, różniące się jak ogień i woda i że te dwa światy nigdy pod jednym sztandarem iść nie mogą. Ideologja jednego ogarnia te olbrzymie masy, które tworzą dorobek ludzkości, lecz nie korzystają z owoców swej pracy; ideologja obozu drugiego zmierza do obrony stanu posiadania nielicznej garści, utrwalenia społecznego i politycznego systemu pasorzytowania na organizmie pracujących miljonów.

Jakież może być hasło, które zdołałoby stworzyć pomost między tymi dwoma światami? Co wspólnego może mieć górnik, wyczerpujący swe siły w pracy pod ziemia z tym Jaśnie Oświeconym, który jeździ na polowania na tygrysy do Afryki lub na zagranicznych Rivierach kąpie się w zbytku?

Co może mieć wspólnego robotnik fabryczny, stojący dzień w dzień w żarze i huku maszyn z przedsiębiorcą-fabrykantem którego jedyną pracą jest obliczanie dochodu?

Co wspólnego ma wychudła kobieta, rozpaczająca nad tem, że nie starczy jej na chleb i ubiór dla dzieci, z zażywnym księdzem, który jej głosi, że powinna cierpieć, aby dostać się do nieba?

Co wspólnego ma inteligent-pracownik, wół roboczy, z kamienicznikiem, opodatkowującym się na fundusz tego stronnictwa, które obiecuje mu przeprowadzenie zniesienia ochrony lokatorów?

Co wspólnego ma parjas wiejski, chłopina bezrolny z kilkudziesięciomorgowym gospodarzem, na którego gruncie od świtu do nocy pracować musi, za strawę i przyodziewek?

Jednolity front wilków z owcami! — Tych, co chcą, aby krzywda, wyzysk, nędza, przemoc dalej władały życiem i tych, co bronią się przed wszystkimi tymi upiorami.

Jednolity front — to znaczy: oddajcie się nam na łaskę i niełaskę, stańcie się narzędziem w naszych ręku, pomóżcie nam utrzymać się przy zdobyczy, która prawem tradycji stała się naszą własnością!

Jednolity front — w imię czego?

Wywieszacie straszak: niebezpieczeństwo dla polskości. Lecz wy nie jesteście jeszcze Polską. Ponury byłby jej los, gdyby na was jej byt się miał opierać.

Jesteście znikoma garścią, którą rozwiałby w nic pierwszy powiew groźny. — I gdyby tylko was zmieciono z powierzchni, nie stałoby się nic strasznego dla Polski. Siła jej, wartość jej spoczywa w tem nieprzejrzanem mrowiu, które pracą mięśni i mózgu broni jej teraźniejszości i wykuwa lepszą jej przyszłość.

Dlatego na hałaśliwe reklamy wasze: Polska — to my! wziąć możecie tylko naiwnych i nieuświadomionych. Obronę swych przywilejów gwałtu i wyzysku chcecie usankcjonować imieniem Polski. Lud polski przeszedł już czas swej niepełnoletności i chce sam myśleć o sobie i o swej ojczyźnie. Nie da się już otumanić fałszywymi alarmami, a przed prawdziwem niebezpieczeństwem, gdyby zagrażało niepodległemu jego bytowi, sam się obroni. Lud polski tylko w międzynarodowej klasie pracującej widzi swego sprzymierzeńca i z nią łączy się w jednolity front przeciw odwiecznemu wrogowi — kapitałowi i najemnikom jego.

Mijacie już. Odejdźcie co rychlej, a polskość i jej obronę pozostawcie nam!

—:::—

Charakterystyczny wyrok Sądu Najw.

w sprawie wydalonych za strejk mężów zaufania.

Wydalonym przyznano 3 mies. odszkodowanie.

WARSZAWA, 9. 2. (tel. wł.). Sąd Najw. wydał bardzo ciekawy wyrok. W r. 1922 w elektrowni w Pruszkowie wybuchł strejk, który niebawem został zlikwidowany. Wówczas Zarząd elektrowni wymówił strejkującym pracę bez odszkodowania.

Wydaleni pracownicy wszczęli sprawę sądową o wypłacenie im, należnej z powodu wymówienia, kwoty.

Sąd okręgowy powództwo oddalił, Sąd Apelacyjny jednak z dn. 15. 2. 1927 powództwo zasądził, podając następujące motywy wyroku. Płace wydalonych robotników tow. Ostrowskiego i tow. Wojciechowskiej były płacami głodowymi, 58—68 zł. mies. po przeliczeniu. Żądanie pracowników zgłoszone w 1922 r. o podwyżkę płac, należy uznać za usprawiedliwione.

Wobec odmowy zarządu elektrowni, strejk w tych warunkach był ze stanowiska prawa cywilnego uzasadniony.

Fakt, że tow. Ostrowski i Wojciechowska byli delegatami pracowników nie może powodować specjalnego w stosunku do nich rozwiązania umowy najmu pracy, gdyż pracownicy mają prawo zbierać się, wybierać delegacje i t. d.

Zerwanie umowy nastąpiło tedy z winy przedsiębiorstwa i przedsiębiorswo musi wydalonym wypłacić 3 mies. odszkodowanie. Zarząd elektrowni wniósł do Sądu Najwyższego skargę. Sąd Najw. tę skargę oddalił, podtrzymując wyrok Sądu Apel. w mocy jako wyrok ostateczny.

Przesilenie gabinetowe w Jugosławji.

Radicz otrzymał misję tworzenia rządu.

BIAŁOGRÓD 9. 2. (Pat). B. prezes rady ministrów Wukicevicz, któremu król powierzył misję utworzenia nowego gabinetu koncentracyjnego złożył dziś o godz. 1 w nocy swój mandat z powodu niemożności pozyskania koniecznego poparcia dla zrealizowania powierzonej mu misji. W godzinę później przywódca horwackiej partji chłopskiej Stefan Radicz wychodząc z pałacu królewskiego oświadczył czekającym na wiadomości dziennikarzom, że otrzymał misję utworzenia nowego gabinetu.

BIAŁOGRÓD 9. 2. Fakt, iż król poruczył Radiczowi stworzenie nowego gabinetu, wywołał tu olbrzymią senzację. Jest to pierwszy wypadek, iż Chorwat i poseł z terytorjów, które należały przed wojną do monarchji austrjacko-węgierskiej otrzymał mandat utworzenia nowego gabinetu.

BELGRAD 9. 2. (AW). Wiadomość, że Stefan Radicz otrzymał misję tworzenia gabinetu podziałała wprost senzacyjnie na tutejsze koła polityczne. Powszechnie panuje przekonanie, że Radiczowi nie uda się stworzyć nowego rządu i że chodzi tu tylko o zyskanie na czasie aby przygotować jakąś inną podstawę dla tworzenia nowego gabinetu. Jako najpoważniejszych kandydatów na przyszłych szefów gabinetu jugosłowiańskiego wymienia się Uzunowicza, Dawidowicza i Ninczicza. Nie jest zresztą wykluczone, że do ewentualnego gabinetu Dawidowicza, Radicz wstąpiłby jako minister oświaty albo leśnictwa. W kołach politycznych uważają w tej chwili za wykluczone aby na wypadek niepowodzenia misji Radicza, Wukicewicz otrzymał ponownie zadanie utworzenia gabinetu.

Kapitulacja Kamieniewa i Zinowiewa.

MOSKWA (Ceps.) Wśród opozycjonistów komunistycznych dość niezdecydowaną rolę odgrywali zawsze dwaj pozorni zwolennicy Trockiego, Kamieniew i Zinowiew. Przez pewien czas obaj wierzyli w rychłe zwycięstwo Trockiego i z tego względu uważali za stosowne wypowiedzieć się za jego doktryną. Tymczasem jednak w walce komitetu wykonawczego partji komunistycznej z opozycją nastąpił przełom na korzyść Stalina, co skłoniło Zinowiewa i Kamieniewa od odwrócenia się od Trockiego i podjęcia kroków w kierunku porozumienia się ze Stalinem.

Jedną z najważniejszych i najbardziej zdecydowanych prób w tym kierunku był niewątpliwie „list do redakcji", podpisany przez Zinowiewa i Kamieniewa i opublikowany w tych dniach na łamach moskiewskiej „Prawdy".

Kamieniew i Zinowiew w liście swym tłumaczą swą decyzję w kierunku powrotu do partji w sposób następujący: „Zerwaliśmy z grupą Trockiego w związku z kwestją podporządkowania się uchwałom XV. zjazdu. Sprawa ta postawiona być może tylko w ten sposób, że albo następuje bezwzględne podporządkowanie się XV zjazdowi, albo też przystępuje się do organizacji drugiej partji".

Zinowiew i Kamieniew podkreślają przytem, że

ideję stworzenia nowej partji uważają za błędną

i że na tym punkcie rozchodziły się całkowicie ich poglądy z poglądami Trockiego, który wszelkiemi siłami zmierzał do zorganizowania własnego stron. „trockistów", które przeciwstawiłoby się dzisiejszej partji „stalinowców".

Przyznając, iż zblokowani byli z grupą Trockiego i wobec tego ponoszą wraz z nią odpowiedzialność za całą działalność opozycji w latach 1926—7, Zinowiew i Kamieniew oświadczają jednakowoż, że

w łonie bloku toczyła się walka.

W grudniu 1927 r. — piszą Zinowiew i Kamieniew — kwestja przedstawiała się w sposób następujący: Opozycjoniści rozbici byli idejowo na dwa obozy, z których jeden skłonny był do kapitulacji przed partją komunistyczną, drugi natomiast w dalszym ciągu stał niezbicie na stanowisku wzmożonej walki drogą zorganizowania własnej partji. Myśmy przed partją komunistyczną skapitulowali i uważamy, że jest to jedyne słuszne wyjście z ciężkiej sytuacji. — Jako drugą przyczynę swej kapitulacji Zinowiew i Kamieniew wymieniają

konieczność wspólnej walki wszystkich komunistów

z „mobilizacją opinji publicznej krajów kapitalistycznych przeciwko ZSSR." W kampanji tej, która prowadzona jest w bardzo szybkiem tempie, biorą udział obok elementów wybitnie burżuazyjnych również rozmaite żywioły ultralewicowe, nie wyłączając socjalnych demokratów.

Powyższa deklaracja Zinowiewa i Kamieniewa ma być prawdopodobnie pomostem, który poprowadzić ma byłych opozycjonistów z powrotem do partji komunistycznej.

Ruch rewolucyjny wśród kobiet chińskich.

Stanowisko kobiety w Chinach było dawniej bardzo smutne, mimo, że poeci sławili ją, jako ducha opiekuńczego domu.

Krępowana tysiącem przepisów, powstrzymywana tradycją od wszelkich ruchów swobodnych, żyła właściwie jedynie w czterech ścianach swego domu dla męża i dzieci.

Ponieważ skutkiem barbarzyńskiego okaleczenia nóg (dla zmniejszenia stopy!), z trudnością tylko mogła chodzić, rzadko pokazywała się na ulicy, a życie takie czyniło z niej niewolnicę. Pokorna wobec męża, słuchała jego życzeń, jako rozkazów i poza zaspokojeniem ich nie widziała innych obowiązków.

W r. 1907 pojawiają się pierwsze zaczątki ruchu kobiecego w Chinach, w którym bierze udział inteligencja, i drobnomieszczańskie kobiety. Dążą one do równouprawnienia raczej zewnętrznego, a poczynania ich przypominają ruch sufrażystek.

Ale w miarę, jak do Chin zwycięsko wkroczył kapitał angielski i amerykański, gdy kapitalizm i wielki przemysł z szybkością zaczął przekształcać stosunki społeczne, proletaryzując masy, gdy do fabryk, wciągnięto kobiety i dzieci, każąc im pracować przez 12—16 godzin dziennie, ruch zaczyna się wzmacniać powoli, ogarniając także kobiety proletarjatu.

Cóż dopiero, gdy wojna światowa płomieniem ogarnęła wszystkie narody i ruch kobiet stał się proletarjacki i chłopski, a hasłem jego poprawa bytu, o którą walczy obok mężczyzn.

Rozpoczyna się szereg strejków ekonomicznych w r. 1920 w rozmaitych centrach pracy. W r. 1923 na 54 strejków 25 kończy się zwycięstwem robotników dzięki solidarności między innymi też kobiet. W r. 1924 strejkuje 15.000 kobiet w trzech fabrykach jedwabiu.

W r. 1925 na 40.000 strejkujących jest 20.000 kobiet, które żądają 10 godzinnego dnia roboczego, lepszej płacy, ludzkiego traktowania itp.

W r. 1926 Chinki poraz pierwszy urządzają Dzień kobiet, a na czerwiec 1928 przygotowują *pierwszy kongres wszechchiński*.

—:::—

W. M. ARENS.

„Lecz się sam".

W życiu swojem nie znałem milszych ludzi nad Limassetów. Godziny, które spędziłem w ich domu, należą do moich najpiękniejszych wspomnień. Uprzedzająco uprzejmi dla przyjaciół swoich, usiłujący odgadnąć każde ich życzenie, ubłogosławieni nadzwyczajnym dobrobytem, i darem rozumnego, taktownego używania go, umieli stworzyć w domu swoim atmosferę, w której gość czuł się lepiej niż we własnym domu.

Każdego tygodnia miałem szczęście jadać u nich dwa razy wieczorami. Te małe kolacyjki były wytwornemi ucztami. Tu znano się jeszcze na sztuce, uprawiania gościnności, która uczestnika stołu zachęca do pełnego korzystania z darów bożych.

Potrawy były znakomicie przyrządzone i tak odpowiadały memu smakowi, że przed wizytą u Limassetów, starałem się zachowywać pewną wstrzemięźliwość w jedzeniu, aby potem być zdolnym do nadzwyczajnych „świadczeń".

Jakże tedy zdumiałem się pewnego wieczora, gdy zamiast zwykłych smakołyków podano mi filiżankę odrażającej herbaty z ziółek i drobny ślad biszkopcika...

Oto prawdziwi Limassetowie! Tryskali zawsze pomysłami, nic dla nich nie posiadało tyle wartości, co dobry żart.

— Brawo — zawołałem wesoło. — Zato potem jedzenie będzie świetnie smakowało.

— Kochany przyjacielu — uroczyście przemówił na to Limasset, odchrząknąwszy jak czyni się to zazwyczaj przed doniosłem oświadczeniem — muszę panu udzielić ważnej nowiny. Zmieniliśmy nasz sposób życia. Staliśmy się bardziej umiarkowani: Jaka szkoda, że tak długo nie zważaliśmy na zasady higjeny. Ale mam nadzieję, że nie zapóźno jeszcze na nawrót. Nie będziemy już głupstw robili: Teraz już mam kilka złotych przepisów. — Jeden z nich, to: przed nocą jeść mało, najlepiej herbatkę ziółkową i nieco biszkoptu. Pan dotrzyma nam towarzystwa. Sądzę, że nam się uda jeszcze uratować pana, choć żółta cera jego twarzy mało dobrego obiecuje.

Oświadczyłem natychmiast gotowość przychodzenia odtąd tylko na obiady. Ale na obiad zapowiadano... kleik owsiany.

— Jakiż do djabła lekarz — zapytałem pełen rozpaczy — wbił wam w głowy te zbrodnicze teorje.

— Lekarz ten oto — odpowiada promieniejący Limasset, wskazując na grubą książkę, pt.: „Lecz się sam", którą właśnie nabył był na licytacji.

Jakby mi kto był obuchem dał po głowie. Lubię nieumiarkowanie ponad wszystko. Jakże nienawidzę ludzi przestrzegających djety! Mam wprost strusi żołądek, a teraz, na stare lata miałbym konsumować herbatkę z ziołek i owsiankę. O, gdyby to nie był mój stary przyjaciel, wiedziałbym jaką mu dać odpowiedź!

Teraz gościnność Limassetów przybrała zgoła nowe formy. Kiedy przyszedłem znowu następnego razu — dyskutowano właściwie na temat śmierci — podano mi obok sławetnej herbatki i biszkopta... gorącą kąpiel na nogi, twierdząc, że znakomicie podziała na moje cierpienie. Traktowano mnie jako na śmierć skazanego i zasypywano mnie pytaniami o stan mego zdrowia. Nie chcąc urazić tych poczciwców, kłamałem co się dało, mówiąc, że czuję się pod psem i chwaliłem ich djetę. Kiedy Limasset przy pożegnaniu podał mi rękę, wyczułem, że ukradkiem badał mój puls. Pognałem potem natychmiast do restauracji i żarłem jak wilk. Apetyt mój napełniał mnie strachem. Czyż byłbym rzeczywiście chory?

Jak opętani „leczyli" się Limassetowie teraz wzajemnie. Dom ich stawał się coraz bardziej podobny do szpitala. Dniem i nocą siedzieli pochyleni nad książką samolecznicza: „Lecz się sam".

Przy pomocy tego poradnika, stawiano djagnozę w najcięższych wypadkach. Oto myślałeś dotychczas, że jesteś zdrowy i beztroskliwie żyłeś z dnia na dzień... a kto wie jaki obrót to byłoby wzięło, gdyby w sam czas ta dobroduszna książka nie była przyszła na pomoc.

Dopóki chodziło tylko o choroby w rodzaju tyfusu, dyzenterja, ospy i tym podobne, wszystko kończyło się wyśmienicie. Ale pewnego dnia mój przyjaciel Limasset zachorował na katar, czego omal życiem nie przypłacił.

Od tygodni lał deszcze jak z cebra i można było pokazywać się na ulicy tylko w zupełnie solidnem obuwiu. — Chcąc mieć pewność, zakupił sobie Limasset w specjalnym magazynie trzewiki dla myśliwych, polujących na kaczki, a zatem „najnieprzemakalniejsze" w świecie. Włożył je natychmiast w sklepie i aby je wypróbować, odbył w czasie najsilniejszej ulewy drogę do domu pieszo. Wieczorem stwierdził z zadowoleniem, że w tych myśliwskich trzewikach potworzyły się zachwycające drobne jeziorka. Już oddawna czyhał na sposobność uleczenia kataru na podstawie świetnych, nieomylnych metod „samolekarza". I oto zjawił się katar.

(Dok. nast.)

Dalsze aresztowania agentów kominternu moskiewskiego.

„Wuj z Ameryki“, sypiący dolarami na agitację komunistyczną w Polsce, czyli Komintern moskiewski postanowił wyzyskać zbliżające się wybory do Sejmu i Senatu dla swych celów, aby pchnąć tam jaknajwięcej swych popleczników. W tym celu zwołano wszystkich agitatorów i członków centralnego komitetu „Komunistycznej Partji Zachidnej Ukrainy“ oraz delegatów Polskiej Partji Komunistycznej na zjazd do Gdańska, gdzie wysłańcy Kominternu zaopatrzyli przybyłych w dolary i wydali dyrektywy, jak należy wywdzięczyć się za świadczone subsydja i przeprowadzić „należycie“ wybory.

Policja, jak wiadomo, dowiedziała się o terminie tego zjazdu i przez swych agentów ustaliła nazwiska „pątników“, śpieszących po błogosławieństwo wysłanników Kominternu. Większą część ich zdołano już przytrzymać i odstawić do sądu pod zarzutem popełnienia zbrodni zdrady głównej. Dalsze zaś aresztowania są w toku.

W województwie Wołyńskiem aresztowano ponad 20 komunistów, wśród nich b. posłów Czuczmaja i Kozickiego, którzy też bawili w Gdańsku. W ostatnich dniach aresztowano w Małopolsce dalszych agentów Kominternu i tak: W Samborze przytrzymano Teodora Kulczyckiego, w Tarnopolu Rubina Blauera, w Brodach Eustachego Cybrucha, we Lwowie Piotra Łyszegę i Wasyla Kulczyckiego. Aresztowanych odstawiono do sądu przy ul. Batorego.

Wśród radykałów ukraińskich,

jak wiadomo aresztowano red. „Hromadskoho Hołosu“ Nawrockiego i Stachiwa.

Wczoraj wypuszczono ich na wolność. Równocześnie na ich miejsce opróżnione w areszcie, osadzono redaktora tego czasopisma Matczaka oraz administratora Osypowicza.

—:::—

Zbrodnia 18-letniego młodzieńca.

BERLIN, 9. 2. Dzisiaj rozpoczął się tutaj proces, który jest senzacją dnia. Na ławie oskarżonych zasiadł 18-letni uczeń. Paweł Krantz, obwiniony o mord, popełniony na młodym pomocniku kucharskim, Hansie Stephanie. Tragiczna ta sprawa przedstawia się według aktu oskarżenia następująco:

Krantz żył w wielkiej przyjaźni ze swym kolegą, Güntherem Schellerem i często przebywał jako gość w domu jego rodziców w Mahlow. Wespół z nim urządzał wycieczki, uczęszczał na zabawy, które niejednokrotnie odbywały się w towarzystwie młodych dziewcząt, przyczem raczono się hojnie alkoholem. W domu Schellerów zaznajomił się Krantz z siostrą przyjaciela, 16-letnią Hildą,

ta znajomość stała się przyczyną katastrofy.

D. 26. czerwca ub. roku przybyła Hilda z Berlina do domu rodzicielskiego w towarzystwie Krantza. Rodziców nie było w domu, gdyż wybrali się w podróż do Kopenhagi. Młodzi byli zatem sami w mieszkaniu. Gdy Krantz układał się do spoczynku, do pokoju jego weszła Hilda i

za jej inicjatywą nawiązał się intymny stosunek.

Oskarżenie podnosi, że miłosne przeżycie tej nocy oddziałało nadzwyczaj silnie na Krantza, który zapałał gorącą miłością do dziewczyny. Hilda natomiast już następnego dnia okazała swem zachowaniem, że tego uczucia nie podziela. Podając, że wraca do Berlina,

udała się na schadzkę,

umówioną z pomocnikiem kucharskim, Stephanem do mieszkania swych rodziców w dzielnicy berlińskiej Steglitz. Tutaj zaskoczył kochanków Krantz, przybyły w towarzystwie brata Hildy, Günthera, na którego wywierał suggestywny wpływ.

Padły strzały rewolwerowe,

od których zginął Stephan i Günther Scheller.

Dotychczas nie stwierdzono, kto strzelał: Krantz bowiem twierdzi, że Scheller popełnił samobójstwo, zastrzeliwszy poprzednio kochanka siostry.

Niesamowita ta historja, rzucająca ponure światło na życie młodzieży wielkomiejskiej, obudziła olbrzymie zainteresowanie w Berlinie. Rozprawa potrwa prawdopodobnie tydzień.

Burze i śnieżyce.

MOSKWA, 9. 2. (AW). Napływające z prowincji informacje donoszą o gwałtownych burzach śnieżnych na ogromnej połaci kraju południowej Ukrainy, Kaukazu i Turkiestanu od Odessy do Taszkentu. — Komunikacja kolejowa odbywać się może tylko wśród największych trudności. Zwłaszcza wielkie rozmiary przybrały burze śnieżne na terenie Kaukazu, gdzie szereg linji kolejowych unieruchomiono zupełnie. Przerwane są również połączenia telefoniczne i telegraficzne.

—:::—

BERLIN, 9. 2. (AW). W Górach Olbrzymich spadły obfite śniegi. Warstwa śniegu wynosi 15 cm., temperatura znacznie się oziębiła. W Harcu termometr wskazuje 2 st., w Górach Olbrzymich 7 st., a nawet 10 st. poniżej zera.

—:::—

GDAŃSK, 9. 2. (AW). Burze na Bałtyku trwają dalej, przedstawiając dla żeglugi poważne niebezpieczeństwo. Siła wiatru w dalszym ciągu wynosi 9—10 m. na sekundę. Gdańskie i gdyńskie stacje meteorologiczne rozsyłają ustawicznie sygnały ostrzegawcze, tembardziej, że spodziewają się wzrostu siły wiatru do 11 m. na sekundę.

—:::—

GDAŃSK, 9. 2. (AW). Dziś przedpołudniem na wysokości Łoby statek włoski „Maria Teresia“ z ładunkiem rudy z Hiszpanji do Gdańska osiadł na mieliźnie. Na alarm przybyły 2 szlichtugi, jednakowoż wobec silnej burzy nie mogły statku wyciągnąć.

Aresztowania na Wileńszczyźnie.

WILNO, 9 II. (AW.). W ciągu dni ostatnich władze bezpieczeństwa przystąpiły do likwidacji na terenie Wileńszczyzny szeregu organizacji co do których istniało podejrzenie, iż współdziałają z Mińskiem i Moskwą. W związku z tem w Wilnie i na prowincji dokonano licznych aresztowań, zwłaszcza wśród Białoruskiej Partji Włościańskiej (dawna Hromada). Aresztowano m. in. sekretarza Tow. Białoruskiego Karpa.

Przegląd prasy.

„POLITYKA ZAGRANICZNA“ KOMUNISTÓW POLSKICH.

„Robotnik“ przypomina opinji robotniczej, jak wyglądała „praca“ posłów komunistycznych w Sejmie:

Komuniści polscy byli w r. 1924 do spółki ze skrajną reakcją nacjonalistyczną **wrogami Protokołu**, w r. 1925 — przeciwnikami Locarna znowuż w spółce z nacjonalistami.

Innych planów utrwalenia pokoju nikt nie wysuwał. I komuniści nie wysuwali. **Kto odrzucał Genewę i Locarno, ten mówił jasno i wyraźnie: chcę zbrojeń bez końca, a więc chcę wojny. Panowie Komuniści polscy, łącznie z nacjonalistami przeszkadzali w Sejmie polityce pokojowej; pomagali polityce wojennej.**

Komuniści polscy w Sejmie polskim odgrywali rolę **„ambasadorów“ państwa rosyjskiego.** Zwalczali to, co było „niewygodne“ dla Moskwy. Ale utrwalenie pokoju, chociaż niewygodne dla Moskwy, ściślej mówiąc — dla Międzynarodówki Komunistycznej, — jest nie tylko „wygodne“, ale poprostu konieczne dla klasy robotniczej Polski bez różnicy przekonań.

Pp. **Warski i Sochacki** — zamiast dbać o hasło „wojna wojnie“, — woleli **bronić haniebnego podboju Gruzji.** I dlatego dzisiaj my — socjaliści polscy — mamy prawo moralne spytać kandydatów „trzynastki“: **jesteście za niepodległością czy przeciw niepodległości Polski? jesteście za pokojem czy jesteście za wojną?**

P. **Warski** udowadniał nam ongiś „naukowo“, że niepodległość Polski jest „wogóle niemożliwa“. P. **Sochacki** wojował wtedy w obozie klerykalnym. Dzisiaj należą obydwaj do jednego obozu. Niech odpowiedzą wspólnie na nasze pytania. W poprzednim Sejmie „pracowali“ energicznie dla **wojny.** W r. 1920 „pracowali“ przeciw **niepodległości.**

W imię czego chcą zdobyć mandaty poselskie do nowego Sejmu?

OBŁUDA ENDECJI.

„Dziennik Poznański“ demaskuje obłudę endecji, która dla własnych, kiepsko ukrytych celów przyczyniła się swem poparciem do zatwierdzenia listy komunistycznej.

Endecja... obok obłudnego hasła katolicyzmu, przystąpiła, jak wiadomo, do wyborów również pod hasłem walki z komunizmem. — Wiadomo, że geneza powstania Obozu Wielkiej Polski tkwi w spekulowaniu na katastrofy, że O. W. P., a wraz z nim N. D. wszystkie swoje nadzieje na „odbicie“ opiera na przypuszczeniu nieszczęść, jakie spotkają państwo. Do nieszczęść tych, nie przyszło, więc niech przynajmniej niebezpieczeństwo komunistyczne wystąpi groźnie przed oczy społeczeństwa i niech ono wyciągnie ręce po ratunek do „jedynych“ swoich endeckich zbawców...

MANIFEST „PARTJI PRACY“.

„Partja Pracy“ wydała manifest, o którym „Robotnik“ pisze:

„Trudno zrozumieć, jaki był cel wydania tego manifestu. Jeżeli Partja Pracy chciała pokazać, że jej program „nie jest programem tych wszystkich, z którymi w jednym idzie szeregu“ — jak głosi manifest — to jej się to zupełnie nie udało. W najważniejszych sprawach, jak ustrój, reforma rolna, ustawodawstwo robotnicze, albo milczy zupełnie, albo formułuje zagadnienie w ten sposób, że trudno określić, gdzie kończy się „piłsudczykostwo“ książąt i hrabiów, a zaczyna się Partja Pracy. Prawda, Partja Pracy podkreśla swój republikanizm i demokrację. Ale monarchiści z listy Nr. 1 jedno i drugie „tolerują“ narazie i traktują jako rzeczy nieaktualne, a więc nieszkodliwie. Natomiast w sprawach aktualnych a spornych, prawica z „jedynki“ z całym tupetem woła: precz z „głupiem“ powszechnem głosowaniem, precz z „głupią“ reformą rolną, zrównać senat z sejmem.

Manifest Partji Pracy wystawia jej więc bardzo smutne świadectwo, ale z drugiej strony stwierdza on, że pierwsze skrzypce wśród „współpracowników“ Rządu gra reakcja magnacka, obszarniczo-przemysłowa, że ona czuje się dziś najbliższą Rządu podporą.

ZGROMADZENIE Pracowników Gminnych

DZIŚ w piątek o godz. 7-mej wieczorem w lokalu Rady Zw. Zawod. odbędzie się Zgromadzenie Związku Pracowników Gminnych z porządkiem dziennym: 1) 4 i pół proc. dodatku dla pracown. gmin.; 2) Sytuacja wyborcza.

Za Zarząd Zw. Pracown. Gmin.: **Franciszek Hoffmann.**

Wielki wiec dzielnicy kolejarskiej

uchwalił głosować na listę Nr. 2.

Wczoraj wieczorem w sali Sokoła II. we Lwowie, odbył się olbrzymi wiec wyborczy, zwołany przez PPS., w którym udział wzięło ponad 1500 osób, przeważnie kolejarzy, mieszkających w tej dzielnicy.

Po referatach kandydatów listy Nr. 2. ttow. Hausnera i Talarka uchwalono przy sprzeciwie 5 głosów rezolucję treści następującej:

Zebrani na wiecu wyborczym dnia 9. lutego, w sali Sokoła II. we Lwowie, po referatach kandydatów z listy socjalistycznej Nr 2. ttow. Hausnera i Talarka oświadczają, że:

1) Stoją wiernie pod Czerwonym Sztandarem PPS.

2) Aprobują całkowicie przedstawiony na dzisiejszym wiecu program PPS.

3) Uchwalają, że dołożą wszystkich starań w walce wyborczej, by kandydaci listy Nr. 2. ttow. Hausner i Talarek wyszli zwycięsko.

Wiec zakończono okrzykami na cześć PPS. i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru". Szczegółowe sprawozdanie z tego wiecu zamieścimy w jutrzejszym numerze.

—:::—

Z frontu wyborczego.

WARSZAWA. 9. lutego. (tel. wł.) Akcja wyborcza PPS. jest w pełnym toku. Na niedzielę zwołuje O. K. R. P. P. S. w Warszawie wielki wiec w Cyrku, wiec- akademję dla kobiet oraz 14 wieców dzielnicowych.

Stanowisko Zw. Zawod.

WARSZAWA. 9. lutego. (tel. wł.) Z całego kraju otrzymujemy mnóstwo uchwał Rad. Zw. Zaw., oddziałów poszczególnych Zw., i t. d., które to uchwały wypowiadają się bez zastrzeżeń za listami okręgowemi P. P. S.

WARSZAWA. 9. lutego. (tel. wł.) Przed tygodniem na łamach prasy socj. ogłoszona została deklaracja podpisana przez Kom. Okr. Klasowych interesów Prac. Umysł. i przez szereg wybitnych działaczy inteligencji pracującej. Wrażenie deklaracji w kraju było bardzo duże; świadczą o tem masowe zgłoszenia solidarności, nadchodzące z wszystkich zakątków kraju.

WARSZAWA. 9. lutego. (tel. wł.) Niem. Soc. P. Pracy w Polsce rozwinęła propagandę wyborczą na wielką skalę i to nietylko w okręgu łódzkim, na Górnym Śląsku, ale wszędzie, gdzie istnieją większe skupienia obywateli polskich Niemców, prowadzona jest wytężona agitacja za listą Nr. 2.

—:::—

Niech Czumowcy zostaną Czumowcami.

WARSZAWA. 9. lutego. (tel. wł.) Na posiedzeniu okr. komisji wyb. w Warszawie dnia 9. b. m. pełnomocniczka naszej listy tow. Gliszczyńska, zgłosiła protest przeciw liście okr. Czumowców podszywającym się pod nazwę PPS.

Tow. Gliszczyńska nie proponowała unieważnienia listy Czumowców, żądała jednak, aby została zmieniona jej nazwa. W PPS. bowiem nie było rozłamu na prawicę i lewicę. Dezerterzy zostali usunięci, każdy z osobna, i nie mają żadnego prawa do sławnych liter P. P. S.

Pełnomocnicy Czumowców usiłowali udowodnić komisji, że partja ich powstała z rozłamu w P. P. S. Okr. Kom. Wyb. na najbliższem posiedzeniu poweźmie decyzję w tej sprawie.

WARSZAWA. 9. lutego. (tel. wł.) Pewne zdziwienie wywołał fakt, iż w wielu okręgach obok listy Jedności Rob. Chł. przyłączonej do listy nr. 13, zgłoszono jeszcze listy lokalne Czumowców. Rzecz wygląda w ten sposób, iż wśród zwolenników kierunku komunistycznego w Polsce nurtują dwa prądy; jeden oficjalny z pp.: Warskim i Sochackim za Stalinem, i drugi odłam Trockistów. Otóż Trockiści w związku z losem jaki spotkał Trockiego z rąk większości, nie chcą głosować na listę Nr. 13, a mają głosować na Czumę, nie związanego ideowo z polityką Stalina.

Pod jednym względem mają zupełną rację, iż p. Czuma ideowo, z nikim i z niczem nie jest związany.

ROZWÓJ AKCJI WYBORCZEJ W OKRĘGACH.

WARSZAWA 9. 2. (tel. wł.). W okr. częstochowskim w czasie od 21. I. do 5. II. odbyło się w powiecie 10 wielkich wieców i 14 zebrań organizacyjnych. Na każdym wiecu było przeciętnie 700 słuchaczy. W niektórych miejscowościach usiłowali wichrzyć monarchiści p. Cwiakowskiego i sanatorzy, zostali jednak przepędzeni.

Również w Poznańskiem akcja wyborcza postępuje bardzo pomyślnie. W okr. gnieźnieńskim odbył się szereg zgromadzeń P. P. S., na których mówcy socjaliści potępiali obłudę enperowców, endeków i chadeków.

—:::—

STOSOWANIE METODY BADENIEGO.

WARSZAWA 9. 2. (tel. wł.). Na terenie okr. Nr. 25 (Biała Podlaska) policja bez żadnej żenady kierując się stylem Badeniego prowadzi agitację rządową.

Oto wypadek jeden z wielu: Dnia 5 b. m. komendant posterunku policji w Łysowie wezwał męża zaufania P. P. S. tow. Kuźmę Stan z Wólki Łysowieckiej i oświadczył mu dosłownie, że jeżeli wypowie jedno słowo krytyki pod adresem bloku rządowego, jeśli rozlepi choćby jeden afisz P. P. S. to zostanie tak pobity, że go rodzona matka nie pozna.

Zaznaczyć należy, że bicie w pięty aresztowanych i cała średniowieczna inkwizycja są normalnym repertuarem komendanta pol. w Łysowie. Mimo, że wiele skarg skatowanych ludzi wpłynęło do sędziego śledczego, komendant ów dalej robi wybory dla 1-ki.

—:::—

Radziwiłł w opałach.

„KANAREK" CHCE GO ZADZIÓBAĆ.

WARSZAWA, 9 II. (AW.). Szereg dzienników dzisiejszych omawia wczorajsze oświadczenie Janusza Ks. Radziwiłła. „Epoka" przypisuje enuncjacjom Ks. Radziwiłła doniosłe znaczenie. — Natomiast dzienniki prawicowe protestują przeciwko oświadczeniu Radziwiłła. „Rzeczpospolita" uważa wystąpienie to za zuchwałe wciągnięcie w grę polityczną autorytetu Ojca Św., dla każdego katolika nietykalnego i świętego. P. St. Stroński w „Warszawiance" kwalifikuje wystąpienie ks. J. Radziwiłła, jako „lekkomyślne" i podtrzymuje dawne swe twierdzenie, że z listy Nr. 1 kandydują ludzie przeciwni prawom Kościoła katolickiego, co nie może być pochwalane przez żadne autorytety kościelne.

Udział delegatów organizacyj rob. i pracown. w komisji ankietowej.

WARSZAWA. 9. 2. (tel. wł.). Dnia dzisiejszego wygasają mandaty członków Komisji Ankietowej dla badania warunków i kosztów produkcji. Mimo sabotowania ze strony fabrykantów i przemysłowców, komisja spełniła swoje zadanie. W najbliższym czasie, zgodnie z dekretem Prezydenta, winny być ogłoszone publiczne wnioski, jakie komisja wyciągnęła z swych badań.

Musimy stwierdzić, iż mężowie zaufania organizacyj robotniczych i pracowniczych, poświęcając rok pracy w komisji, zasłużyli się dobrze klasie pracującej.

Z ramienia tych organizacyj uczestniczyli w pracach komisji tow. Bugliński, tow. Marjan Nowicki, Józef Nowicki, Wincenty Markowski, Wilhelm Topinek i Antoni Zdanowski, oraz ob. Małecki ze Zw. Pr. Umysł.

Do komisji rzeczoznawców należeli tow. Kołodziejski, ob. Sturm de Strom i Wincenty Jastrzębski.

Zatarg o ustawę szkolną w Reichstagu.

BERLIN. 9. lutego. (Pat.) „Voss. Zeitung" donosi, że minister spraw wewnętrznych Keudel podjął dzisiaj próbę nowego pośredniczenia pomiędzy centrum a niemiecką partją ludową w sprawie ustawy szkolnej. Wystąpienie ministra Keudela ma na celu zażegnanie obecnego ostrego zatargu i jak twierdzi dziennik demokratyczny jest objawem niepokoju, jaki zapanował w stronnictwie niemiecko- narodowem wobec grożącej możliwości rozwiązania Reichstagu.

Stronnictwo niemiecko- narodowe wydało dzisiaj komunikat oświadczający, że stronnictwo to uważa załatwienie ustawy szkolnej za konieczność polityczną i nie zgadza się na dalsze odroczenie sprawy. Komunikat zapowiada zwołanie komisji międzyfrakcyjnej przez hr. Westarpa.

BERLIN. 9. lutego. (Pat.) Przewodniczący frakcji parlamentarnej niemieckiej partji ludowej Scholz wygłosił wczoraj wieczorem w Hamburgu dłuższe przemówienie w sprawie ustawy szkolnej, w którem zapowiedział kategorycznie, że niemiecka partja ludowa, nie może pod żadnym warunkiem zejść ze swego stanowiska w sprawie paragrafu, gdyż nie może całkowicie wyprzeć się swych liberalnych tradycyj. Rozbicie koalicji byłoby dla stronnictwa ludowego rzeczą nieprzyjemną i bolesną, ale oświadcza Scholz, tam, gdzie chodzi o zasady niemiecka partja ludowa nie poświęci ich dla utrzymania koalicji.

KONFERENCJA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO Z WICEPREMJEREM.

WARSZAWA. 9. 2. (tel. wł.). Dziś przedpołudniem przybył do Prezydjum Rady min. marsz. Piłsudski i odbył dłuższą konferencję z wicepremjerem Bartlem.

—:::—

NIEMCY USKARŻAJĄ SIĘ NA DANJĘ.

BERLIN. 9. lutego. (Pat.) „Tägliche Rundschau" ogłasza deklarację wydaną przez mniejszość niemiecką w Danji, która uskarża się na swoje położenie w Szlezwigu i stwierdza, że szkolnictwo niemieckie w Danji, znajduje się w położeniu o wiele gorszem, aniżeli szkolnictwo niemieckie w Polsce.

W dziewiętnastą rocznicę zgonu Mieczysława Karłowicza.

Wszystkie radjostacje polskie uczczą 19-tą rocznicę zgonu wielkiego pieśniarza i kompozytora polskiego Mieczysława Karłowicza, przypadającą w dniu 8. lutego — wielkim koncertem urządzonym w studjo radjostacji warszawskiej. Na koncert ten, który wypełni cały środowy wieczór, złożą się wyłącznie najcelniejsze dzieła Karłowicza, które słuchane będą nietylko przez polski świat radjowy, ale i przez całą zagranicę, gdyż europejskie programy zagranicznych pism radjowych, zwracają uwagę swych słuchaczy na ten koncert.

W uroczystym wieczorze weźmie udział: orkiestra smyczkowa pod dyr. Józefa Ozimińskiego, chór żeński szkoły śpiewu Zboińskiej- Ruszkowskiej, Marja Mokrzycka, (śpiew), Ignacy Dygas (śpiew), Ludwik Urstein (akompanjament) i Helena Buczyńska (melodeklamacja). (Pat.)

Jeszcze o walce z bezdomnością.

W związku z naszym artykułem na temat papierowej walki rządu z bezdomnością otrzymujemy następujące uwagi:

W uzupełnieniu artykułu, zamieszczonego w Nr. 28, który niezawodnie zainteresował szersze masy, chciałbym dorzucić jeszcze garść uwag, w kwestji mieszkaniowej. Autor wspomnianego wyżej artykułu każe nam się wstawić w położenie urzędnika 7 rangi z pensją zł. 330.—. O wiele gorzej ma się urzędnik prywatny, którego pobory, nieustalone dotąd, zależne są przedewszystkiem od osobistego szczęścia i przypadku. Jeśli przypuścimy, że **przeciętny urzędnik prywatny pobiera 150—200 zł.**, to kwestja mieszkaniowa wygląda nierównie gorzej.

Jeżeli uprzytomnimy sobie, że urzędnik prywatny nie korzysta z żadnych dodatków, udogodnień i ulg, jeżeli uprzytomnimy sobie dalej, że — o ironjo! — cieszy się na ogół u kamieniczników lepszą reputacją, (czytaj: kiesą) to dojdziemy do oczywistej konkluzji, że i tym rzeszom pracowników należałoby przyjść z wydatną pomocą.

Zdarza się coraz częściej, że kamienicznik doprowadziwszy budowę kamienicy pod dach (n. b. za pomocą kredytu rządowego) znajduje naiwnych, którzy oddają ostatni krwawo zaoszczędzony grosz na wykończenie mieszkania w zamian za prawo zamieszkania w niem przez 1 lub 2 lata.

Po upływie tego terminu następuje **katastrofa**: Kamienicznik stara się albo pozbyć się za wszelką cenę lokatora, **któremu zawdzięcza wykończenie domu**, lub też pozbywa się go w daleko prostszy sposób żądając **fantastycznych czynszów**.

Gdzie tu prawo? **Kamienicznik, który wykończył przy pomocy kredytów rządowych lub lokatora dom, wyrzuca tego lokatora na bruk** i ponownie urządza nagonkę na dolary.

Wypadki wyrzucania takich lokatorów na bruk nie są niestety rzadkością i o tyle bardziej tragiczne, że obie strony, bo tak lokator jak i kamienicznik są w prawie.

Zdarzyło mi się usłyszeć z ust kamienicznika wielce charakterystyczne zdanie:

„Chałupę zbudowaną jako tako za 15—20 lat i tak djabli wezmą, więc jest konieczne, aby się w tym czasie w zupełności zamortyzowała“!

Nie wiem i nie słyszałem o takim wypadku, by ktoś, kto zamierza zbudować mały domek dla własnej potrzeby, zdołał uzyskać pomoc rządową. Dostają ją tylko „grube ryby“, pijawki na nabrzmiałem i krwią ociekającem ciele proletarjatu.

Dlatego sądzę, że dalsza polityka: „i tak w kółko Macieju“, jak o tem słusznie wspomina autor artykułu „walki z bezdomnością“, jest bezcelową i bezużyteczną.

Najradykalniejszą receptą byłaby nowa, katońska, a nieubłagana ustawa o rozbudowie miast, któraby się opierała na zasadzie długoterminowych pożyczek, przedewszystkiem dla najbiedniejszych, potem dla najbiedniejszych i jeszcze raz: tylko dla najbiedniejszych!

Tad. Huppert.

Ksiądz ratuje obszarników
przed przymusową parcelacją gruntów.
Nowy skandal w Czechosłowacji.

Czeskie pismo „Pritomnost“ donosi o skandalicznej korupcji, którą uprawiał ksiądz słowacki Diera z Illavy w Czechosłowacji. Ks. Diera zwrócił się do związku niemieckich agrarjuszy z propozycją, że za odpowiedniemi opłatami uchroni ich ziemie przed parcelacją. Sekretarz związku prowadził z nim pertraktacje, w rezultacie których Diera wymówił sobie pięćset koron czeskich honorarjum za każdy uratowany przed reformą rolną hektar ziemi.

Dziera żądał także zadatków, których mu udzielili obszarnicy w wielkich sumach. I tak wielki agrarjusz Metternich dał mu pół miljona, Schörsberg miljon, Waldstein 2 miljony, Clary-Aldringen ćwierć miljona i Rohan pół miljona koron czeskich.

W marcu ubiegłego roku został Diera przez prokuratorję praską oskarżony o oszustwo. Przyznał on, że rzeczywiście pieniądze otrzymał a część z nich użył dla siebie. Resztę dał adwokatom, a m. in. obecny min. słowacki, dr. Gazik, adwokat w Preszburgu, pobrał od niego 300.000 koron w interesie Waldsteina i Rahana.

Charakterystyczne jest, że skarga przeciw niemu została później umorzona i proces zupełnie nie doszedł do skutku.

Kącik naukowy.
Elektryczna piła do cięcia muru.

Prawie wszystkie stare budowle przeniknięte są wzrastającą wilgocią a także i nowe budowle wskutek kiepskiego materjału izolacyjnego ulegają coraz większemu zawilgotnieniu. Dotąd wszelkie środki dla osuszenia takich budowli okazywały się bezskutecznemi, a najczęściej jeszcze zwiększały wilgoć, albo też osłabiały mury.

Dopiero teraz technika rozporządza środkiem, który bezpowrotnie usuwa wilgoć nawet z najstarszych budynków. Środkiem tym jest **elektryczna piła do cięcia murów**. Ustawia się ją najlepiej trochę powyżej poziomu podłogi piwnicznej, puszczając w ruch, przecina mur bez jakiegokolwiek niepokojenia mieszkańców domu. — Mieszkania ani sklepy nie muszą być opuszczane podczas przecinania murów. Wszerz całego budynku piła wycina na palec szeroki otwór, do którego wprowadza się izolację w asfalcie umieszczoną i płytę ołowianą. Cięcie muru posuwa się od 30—50 cm. długości a do otworu wsunięta zostaje płyta izolacyjna, poczem posuwa się dalsze cięcie muru. Płyty kładzie się tak, że na końcach leży jedna na drugiej 5 do 6 cm., aby w ten sposób zapewnić najzupełniej ścisłą izolację. Przed zabezpieczeniem obsuwania się muru w dół, opatruje się mur żelaznemi klamrami. Osuszanie budynków prywatnych jako też i starych gmachów historycznych przy pomocy cięcia murów piłą elektryczną dokonywane jest w południowych Niemczech z najlepszym skutkiem.

Bohater nauki.

Dr. H. Hind, słynny lekarz uczony i specjalista chorób nerwowych w Anglji, leży chory w łóżku, dręczony chorobą, na której zbadanie całe życie swoje poświęcił.

Dr. Hind był głównie specjalistą choroby nerwów, znanej pod nazwą Parkinsona. Od stu lat nauka stara się ją zbadać i bezskutecznie. Wiadomo jedynie, że powstaje z przepracowania umysłowego i nie jest uleczalna. Jednostka nią dotknięta, cierpi na bezsenność i stopniowy paraliż. Chory może żyć bardzo długo, ale męczy się straszliwie, szczególniej z braku snu, osłabienia i niezdolności do pracy.

Dr. Hind w swoim czasie dobrowolnie sprowadził paraliż swej ręki, odcinając nerwy ręki przy łokciu, a to w tym celu, żeby móc śledzić skutki tego paraliżu.

Obecnie, uczony angielski, zapadł na chorobę na dobre. Cierpiąc, notuje jej postępy, a nie mogąc pisać dyktuje wrażenia, jakie odnosi ze stopniowo ogarniającego go zdrętwienia. Nauka otrzyma niezmiernie cenne informacje, które jej są potrzebne do leczenia chorych nerwów ludzkich. Ale nigdy ludzkość nie osiąga wiadomości jej przydatnych bez ofiar. Tacy ofiarnicy jak dr. Hind, często oddają swoje własne życie, chociaż czynów ich nie znają masy i nie wiedzą, że wszystkie dobrodziejstwa i wynalazki, z których korzystają, są osiągnięte olbrzymim wysiłkiem i poświęceniem bohaterów nauki.

—::—

NA EKRANIE DNIA.
Prowincjonalizm stołeczności.

Dwa poranne pisma lwowskie uległy mistyfikacji i podały wiadomość o niebyłym masowym mordzie w Kłodnie, powiat Żółkiew.

Zdarzyć się to może każdemu pismu i dlatego uważałbym należało tę sprawę za załatwioną. Wyjaśniło się, że ktoś głupio i złośliwie wprowadził redakcje tych pism w błąd i — koniec.

Inaczej jednak zapatruje się na tę sprawę stołeczna Warszawka, która przedrukowała ową nieprawdziwą kaczkę o mordzie w Kłodnie. Oto, szmoki warszawskie rozdzierają teraz szaty i rzucają się na „Agencję Wschodnią“, która także w najlepszej wierze i myśli, uległa mistyfikacji, jak dwa pisma lwowskie i wiadomość tę podała dla pism warszawskich.

Cymbałom warszawskim nie chodzi o to, że przedrukował kłamliwą wiadomość, ale głównie o to, że Agencja Wschodnia, podała im *„wiadomość, która już przedtem pojawiła się w prasie prowincjonalnej“*.

Tu leży kamień obrazy!

Więc pisma prowincjonalne (!), jak lwowskie, krakowskie i poznańskie mogą przedrukowywać idjotyzmy wymyślone przez nieuków warszawskich — wiadomości często wyssane z palca, ustylizowane niegramatycznie i nielogicznie — a *„prasa stołeczna“* nie może przedrukować czasem idjotyzmu, lub wiadomości kłamliwej z *„prasy prowincjonalnej“?*

Całe postępowanie warszawskich nierobów wskazuje jednak, na to, że Warszawka, mimo stołeczności, jest zaściankową prowincją, której jeszcze bardzo daleko do „stołeczności“!

Stem.

Smutna wiadomość dla bogaczy.

Uczeni lekarze w Wiedniu zaopinjowali ostatnio, że sztuczne odmładzanie człowieka za pomocą gruczołów małpich czy koźlich, które tyle nadziei wzbudziło wśród niedołężnych starców i zrujnowanych piękności, nie jest wcale faktem dokonanym.

To znaczy, że nauka nie potwierdza ani słynnej metody Steinacha, ani Woronowa, ani innych „odmładzaczy“, traktując je wszystkie jako jedynie próby i doświadczenia.

Wiadomość smutna dla bogaczy, którzy daliby nieraz miljony, ażeby zdobyć młodość i zdrowie. Dla przeciętnego człeka, kwestja odmładzania jest kwestją podrzędną. Dla miljonów ludzi na świecie, przedłużenie życia w warunkach dzisiejszych, byłoby przedłużeniem ich smutków i cierpienia.

Wzrost bezrobocia w Niemczech.

Pisma niemieckie donoszą o gwałtownym wzroście bezrobocia w Niemczech w ostatnich miesiącach. W połowie listopada statystyka wykazała ogółem 896.000 bezrobotnych na całym obszarze państwa niemieckiego. W pierwszej połowie grudnia sytuacja jeszcze bardziej się pogorszyła, gdyż liczba bezrobotnych podniosła się o 55,2 proc., to znaczy o 495.000 ludzi. Liczba pobierających zasiłek pieniężny z funduszu dla bezrobotnych wynosiła w dniu 30 listopada 752.000, podczas gdy w dniu 15 grudnia już 1,002.000, czyli, że w ciągu połowy miesiąca liczba bezrobotnych wzrosła o 250.000. Ogólnie można powiedzieć, że ilość bezrobotnych wzrasta w niesłychanie szybkiem tempie. I co jest dziwniejszego, że wzrost bezrobocia zauważamy już w porze zimowej, to znaczy, że nie pozostaje on w tym wypadku w związku z zaprzestaniem robót, zależnych od pory roku.

Klęska bezrobocia rozlewa się falą po całej Europie. A zbrojenia trwają w dalszym ciągu, pomimo, że dużo mówi się o pacyfikacji — a na roboty publiczne pieniędzy niema!

Z raju sowieckiego.

Jedno z pism warszawskich zestawiło na podstawie doniesień prasy sowieckiej garść wielce charakterystycznych wiadomości:

Z powodu niesprawiedliwego rozdziału lasu został zamordowany Iwan Terechin, sekretarz miejscowej jaczejki. W czasie jednej z ogólnych walk z tego powodu między młodzieżą „biednoty“ części wsi i „kułakami“ **zabito komsomolca Popowa,** brata przewodniczącego miejscowego selkrestkoma. Bijski sąd okręgowy, rozpatrzywszy tę sprawę, skazał na śmierć przez rozstrzelanie F. Tipurgina, Gr. Terechina i braci P. i K. Durakowych. („Izwiestja“).

— W związku z przedwyborczą kampanją we wsi Nowożystkowo, michajłowskiego rejonu, grupa „kułaków“ **podpaliła izbę aktywisty i kandydata partji Pustowójta**. We wsi Bilmajłówka, olgińskiego rejonu, spalono również zabudowania selkora „Przymorskiego Włościanina“ („Komunistyczna Prawda“; seko: wiejski korespondent).

— Na st. Szkuryńskiej w końcu ub. roku znaleziono trupa **zaduszonego komsomolca,** I. Baszkina, zakopanego w słomie („Młot“).

— W gławsądzie Krymu rozpatrywano sprawę **zabójstwa przez dwóch „kułaków“** —Bezlera i Bezeriausa — **dwóch parobków**, podejrzanych o kradzież koni z bryczką. („Biednota“).

— We wsi Michajłowka, gub. tomskiej, znaleziono **trupa pokłutego sztyletami,** który leżał na ulicy. Rozpoznano w nim Kuzmenkę, **działacza sowieckiego.** Podejrzanych o morderstwo trzech „kułaków“ skazano na śmierć. („Biednota“).

— W republice tatarskiej „kułaki“ **podpalili** w nocy wielki sowiecki **kołoboz** (gospodarstwo kolektywu). Podpalacze usiłowali spalić przewodniczącego kolchoza, komunistę Kozina, lecz ten, ostrzeżony w czas przez towarzyszy, zdołał się uratować. („Biednota“).

— Charkowski „Komunist“ donosi, że we wsi Jaśkowcach, gubernji podolskiej, w najbliższym czasie będzie rozpatrywana sprawa włościanina Osipczuka, który 14. listopada ub. r. wystrzałem przez okno **zabił przewodniczącego miejscowego wiejskiego sowietu,** komunistę i selkora Burtowego.

We wsi Lutnia, powiatu bieżeckiego został **zamordowany selkor** „Włościańskiej Gazety“, Gołowniew. („Izw.“).

— W Iwanowo-Woznieseńsku G.P.U. aresztowało 5. stycznia 38 osób z pośród robotników fabrycznych, którzy formowali **specjalne jaczejki do walki z komunistami** w fabrykach, profsojuzach i sowiecko-gospodarczych przedsiębiorstwach. Jaczejki te podczas wyborów i konfliktów robotniczych z władzami odgrywały decydującą rolę.

— W Bachmucie **tłum bezrobotnych zdemolował budynek ispołkomu,** który nie wypełnił zobowiązań danych bezrobotnym. Wojsko rozpędziło karabinami maszynowemi demonstrantów.

—:::—

Ciekawe daty statystyczne.

Stany Zjednoczone. — Anglja. — Niemcy.

W Nowym Yorku wychodzi corocznie ciekawy almanach pod tyt.: „Almanae and book of facts“ ((Almanach i księga faktów), zawierający cały szereg dat statystycznych, odnoszących się nie tylko do Ameryki, ale i do krajów europejskich.

I tak stwierdza almanach, że w 1900 r. oszacowano majątek Stanów Zjednoczonych na 90 miljardów dolarów. W ciągu następnych lat 15 majątek ten zgórą się zdwoił, wynosił bowiem 186 miljardów, a **wielka wojna światowa tak się przysłużyła Stanom Zjednoczonym, że z końcem jej rozporządzały już majątkiem, sięgającym 320 miljardów dolarów** i są dzisiaj najbogatszym państwem na świecie.

Na kilka lat przed wojną za państwo takie uchodziła Anglja, której majątek szacowano wówczas na 130 miljardów dolarów. Anglja stoi już daleko poza Stanami Zjednoczonemi.

Majątek narodowy Niemiec obliczają statystycy amerykańscy na 40 miljardów dolarów, a zatem majątek ten wynosi zaledwie ósmą część majątku Stanów Zjednoczonych, a połowę sumy, na jaką szacowano Niemcy w 1914 r.

Co do **kolei żelaznych,** to Stany Zjednoczone posiadając 500.000 kilom. torów kolejowych, zajmują także pierwsze miejsce na świecie. Na drugiem miejscu stoi Kanada, poczem następują: Rosja, Niemcy i Francja.

Podczas roku ubiegłego koleje amerykańskie przewiozły okrągło miljard podróżnych. W Europie pod tym względem zajmuje pierwsze miejsce Francja z pięciuset miljonami podróżnych.

Ameryka posiada sto miljonów kilom. drutów telefonicznych, a cztery miljony kilom. drutów te**legraficznych**. Jakże skromnie wygląda wobec tego Anglja z dziesięciu miljonami kilom. drutów telefonicznych, a 600.000 — telegraficznych.

Anglję wyprzedzają pod tym względem Niemcy z 15 miljonami drutów telefonicznych i miljonem — telegraficznych. Długość drutów telegraficznych wynosi we Francji 900.000 kilom. Natomiast długość linji telefonicznych dochodzi we Francji tylko do 4 miljonów kilom.

Ciekawe są liczby tyczące się aparatów i rozmów telefonicznych.

Stany Zjednoczone wykazują 16 miljonów połączeń, t. j., że aparat telefoniczny przypada tam na każde dwie rodziny. W Niemczech tymczasem istnieje tylko 2 i pół miljona aparatów, w Anglji 1 i pół miljona, a we Francji tylko 700.000.

Liczba rozmów wynosiła w roku ubiegłym w Stanach Zjednoczonych 21 miljardów, t. j. na każdą głowę ludności, nie wyłączając dzieci, przypada tam rocznie 190 rozmów telefonicznych. W Niemczech już tylko 20 (ogólna liczba rozmów dwa miljardy), a w Anglji tylko 22 (miljard rozmów).

Zastanawiający jest rozwój **wyzyskania sił wodnych** w Stanach Zjednoczonych w porównaniu z innemi państwami i wogóle energji pod postacią wodospadów i prądów rzecznych, któremi świat może rozporządzać.

Oto już przed trzema laty Stany Zjednoczone otrzymały z wód swoich więcej koni parowych energji, niż cała Europa, mianowicie trzynaście miljonów! Pomimo to wszakże energja w prądach wodnych utajona, a nie wyzyskana, wynosi tam jeszcze 66 miljonów koni parowych.

W Europie wyzyskano dotychczas 12 miljonów koni parowych energji wodnej, pozostaje zaś do wyzyskania jeszcze 57 miljonów koni parowych. Azja wyzyskuje zaledwie 2 miljony z ogólnej sumy 72 miljonów koni parowych energji posiadanej. Ameryka Południowa zaledwie miljon, zeszta zaś, mianowicie 54 miljony, drzemią jeszcze bez użytku. Afryka wreszcie, której energja wodna szacowana jest na 200 miljonów koni parowych, dotychczas prawie, że jej nie wyzyskała.

Lot w około Małej Ententy i Polski.

PRAGA. Lot naokoło Małej Ententy i Polski urządza w tym roku Aeroklub Republiki Czechosłowackiej. Poszczególne rządy zostały już drogą oficjalną zaproszone do współudziału ich lotnictwa w rejdzie. — Każde państwo wystawia maksymalne 6 lotników. Trasa prowadzić będzie przez — Pragę — Kraków — Warszawę — Lwów — Jasy — Bukareszt — Białogród — Bratisława Praga. Długość lotu wyniesie około 3.000 km. Ponieważ zawody takie wymagają jaknajlepszej pogody, jaknajdłuższego dnia, — więc odbędą się dopiero w miesiącach letnich.

—:::—

Na marginesie.

Kiepski dowcip.

Dawniej operetka miała nietylko pewien sens co do treści libretta ale i pod względem muzycznym stała na wyższym poziomie, a wykonawcy jej mając, jak to jest zazwyczaj w operetce dość swobody, tworzyli mądre, tryskające dowciwem kuplety, które zawierały zgoła trafną krytykę spraw aktualnych.

Dzisiaj ani operetek nie ma świetnych ani kupletów dowcipnych. Czasami są „dowcipy“ nibyto aktualne, ale bezmyślne i płytkie, że aż litość bierze.

Tak niemądrze odzywa się np. artysta operetkowy p. Kowalski, który w najnowszej operetce „Dziewczę z Puszty“ mówi do próżniaka:

„Zapewne u was jest fundusz dla bezrobotnych, dlatego wam się pracować nie chce“.

Nie panie artysto, nie dla tych, którzy pracować nie chcą, istnieje fundusz dla bezrobotnych, lecz dla robotników fizycznych i umysłowych, a między nimi także dla artystów teatrów, którzy w dzisiejszych czasach pracy znaleźć nie mogą i z głodu wraz z rodzinami giną.

Niechby p. Kowalski rozejrzał się, ile artystów jest bez pracy, i ile z nich korzysta z tego funduszu, który nie jest jałmużną, ale aktem sprawiedliwości społecznej, sejmu, **uznaniem pośredniem prawa do pracy.**

Nikt nie wie, kiedy co na niego spadnie, p. Kowalski także nie wie.... czy ten fundusz dla bezrobotnych i jemu się nie przyda.

—:::—

Wielmożni i Jaśnie Wielmożni.

Na długo przed wojną za czasów austrjackich: zaczęto w urzędach znosić wszelkie tytuły „**Jaśnie**“ lub w tytulaturze do władz „**Wysoki**“ lub „**Świetny**“. Choć w czasie wojny wiele tych „**wysokich**“ nawet tronów djabli wzięli, mimo to u nas w Polsce a specjalnie zdaje się na gruncie lwowskim roi się od tytułów „**Jasnych i Wielmożnych**“.

Jest to niewątpliwie małpowanie starzyzny oraz utarty zwyczaj przy szukaniu protekcji i innych korzyści osobistych, w skutkach najczęściej zawodny a w gruncie rzeczy poniżający godność osobistą człowieka i obywatela. Jeżeli to jednak czyni szary, potulny obywatel mniejsza o to. Ale gdy to czynią władze lub ich reprezentanci sprawa ta nabiera innego i to specjalnego wyglądu.

Czas ostatni skończyć z tem humorystycznem uszlachetnianiem ludzi a tytułować wszystkich zgodnym z duchem czasu tytułem republikańskim „**Pan lub Obywatel**“ — „**Pani** lub **Obywatelka**“ a wszelkie „Jaśnie i Wielmożne“ oddać jako nieużyteczne rupiecie do archiwów starożytności.

K. Ż.

Przeciw niemoralnym wydawnictwom.

Otrzymujemy następujący komunikat: Walne Zgromadzenie Koła Lwowskiego Związku Księgarzy Polskich powzięło następującą uchwałę:

Walne Zgromadzenie potępia mnożące się w ostatnich czasach w sposób zastraszający wydawnictwa, zwłaszcza tłumaczenie z języków obcych, które treścią swoją i szatą zewnętrzną spekulują na niższe instynkty czytających i szerzą niemoralność i poglądy przewrotowe, oraz stwierdza, że są one wydawane przez osoby i instytucje anonimowe, stojące poza zawodowem księgarstwem polskiem. Walne Zgromadzenie wzywa wszystkich księgarzy polskich, by unikali rozpowszechniania tego rodzaju wydawnictw, a zwłaszcza nie wystawiali ich ani w oknach ani na stołach wewnątrz księgarń.

—:::—

Polski bilans handlowy.

Przemówienie min. Kwiatkowskiego.

WARSZAWA. 9. 2. (Pat). W dniu dzisiejszym, wobec licznie zebranych przedstawicieli prasy p. minister przemysłu i handlu Kwiatkowski wygłosił przemówienie, poświęcone zagadnieniu naszego bilansu handlowego oraz kwestji rozpiętości cen. Pan minister omawiając kwestję ujemnego bilansu handlowego Polski wyraził przekonanie, że należy liczyć się z prawdopodobieństwem ujemności naszego bilansu przez czas jeszcze dłuższy, co tłumaczy koniecznością polityki inwestycyjnej naszej gospodarki narodowej, tak bardzo zniszczonej przez wojnę. W kwestji rozpiętości cen p. minister zaznaczył, że akcja zainicjowana swego czasu przez ministerstwo przemysłu i handlu rozwija się pomyślnie. Opracowano już podstawowe metody postępowania w tej sprawie i jest nadzieja, że z rynku polskiego znikną takie anomalje, jak np., że ceny tego samego artykułu spożywczego nietylko w rozmaitych miastach, ale nawet jednem mieście np. w Warszawie podlegają niczem nieuzasadnionej różnicy. Po wygłoszonym referacie p. ministra szereg dziennikarzy postawił p. ministrowi kilka pytań, na które p. minister szczegółowo odpowiadał.

Pawilon miasta Lwowa na Wystawie Kraj. w Poznaniu.

LWÓW. 9. 2. (AW). Dziś w sali Rady miejskiej odbyło się pod przewodnictwem Komisarza Rządu p. Strzeleckiego posiedzenie Miejskiego Komitetu Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Po dłuższej dyskusji nad referatem przedstawionym przez p. inż. Dolińskiego uchwalono w myśl jego wniosku wybudować na Wystawie w Poznaniu własny pawilon miasta Lwowa kosztem 125.000 złotych. Pawilon ten mieć będzie 380 m. kw. powierzchni ściennej. Celem bliższego porozumienia się z Gł. Komitetem Wystawy w Poznaniu w sprawie miejsca i innych spraw, związanych z powyższą akcją, wyjeżdża w piątek Komisarz Rządu p. Strzelecki w towarzystwie p. inż. Dolińskiego do Poznania. Między innymi Komisarz Rządu projektuje,ażeby pawilon miasta Lwowa na Wystawie poznańskiej obejmował 4 działy: 1) Dział graficzny, przedstawiający położenie m. Lwowa i jego okolic, dalej grafikony rozwoju przemysłu drzewnego i naftowego w Małopolsce Wschodniej, oraz rozwój sportu, a to ze względu na bliskość Karpat. 2) Gospodarkę komunalną miasta Lwowa. 3) Targi Wsch. 4) Grafikony 3 województw Małopolski Wsch. Ponieważ same grafikony i fotografje nie wzbudzałyby większego zainteresowania, poruszono myśl, ażeby w tym pawilonie umieścić — jako atrakcje — w miniaturze Panoramę Racławicką i stary Lwów. Obrady nad temi projektami odbędą się na następnem posiedzeniu Miejskiego Komitetu, na którem zda p. kom. Strzelecki sprawę ze swej podróży do Poznania.

Wywiad z pp. Thulliem i Bryłą.

LWÓW. 9. lutego. (A. W.) Przedstawiciel Ajencji Wschodniej zwrócił się do przywódców stronnictwa Chrześcijańskiej- Demokracji na naszym terenie, pp.: b. sen. prof. M. Thulliego i b. posła prof. dr. S. Bryły o informacje uzupełniające w związku z enuncjacją Ch. D., która pojawiła się ostatnio w pismach lwowskich.

Podczas toczących się przy współudziale Rządu rokowań wszystkich stronnictw polskich o konsolidację na naszym terenie wyborczym stronnictwo Ch. D. wysunęło dwie koncepcje: 1) stworzenia oddzielnej listy państwowej t. zw. kresowej, co było projektem podobnym do wyłonionej później na Pomorzu „Unji Katolickiej Ziem Zachodnich", a gdy się to nie udało 2) przydzielenia 2 okręgów do listy państw. nr. 25.

Gdy rokowania o konsolidację rozbiły się, Ch. D. zajęła stanowisko wyrażone w ostatniej swej enuncjacji. Pp.: prof. Bryła i prof. Thullie podkreślili raz jeszcze, że zgrupowanie wszystkich stronnictw polskich przy ewentualnym współudziale rządu pozwoliłoby zdobyć na naszym terenie o 5 — 10 mandatów polskich więcej, skutkiem zaś zwiększenia się ilości mandatów polskich podniosłaby się temsamem również liczba reprezentantów z Małopolski Wschodniej, mogących stanąć w obronie naszych praw narodowych i wiary katolickiej. Odrzucając zaś współpracę z rządem naraża się interesy narodowe i państwowe na kresach na poważne straty. A przecież przeprowadzenie 2 — 3 kandydatów, którzy mogą być w pewnych stronnictwach (może nawet w Ch. D.) niemile widziani jest złem stanowczo mniejszem od tych kolosalnych strat, jakie polskości na tych ziemiach przynieść może rozbicie głosów. Nie mówiąc już o tem, że niekorzystny dla nas wynik wyborów w Małopolsce Wsch. może być dobrym argumentem dla elementów antypaństwowych na terenie międzynarodowym.

Wreszcie pp. prof. Thullie i dr. Bryła podkreślili, że stronnictwo Ch. D. w Małopolsce Wsch., jako wielkie stronnictwo katolickie, oparte na masach stanu średniego i pewnej części mas robotniczych uczyni wszystko, by tylko doprowadzić do konsolidacji polskości, podczas obecnych wyborów na zasadzie ewentualnego wycofania pewnych list, choćby tylko w niektórych okręgach.

Zapytani o przypuszczalny wynik wyborów w Małop. Wsch. na terenie Ch. D. pp. Bryła i Thullie oświadczyli, że liczą na uzyskanie dla Ch. D. 2 mandatów senackich i 1 poselskiego.

Pożar w pociągu pośpiesznym w Rosji sowieckiej.

MOSKWA. 9. 2. (AW). Na linji kolejowej Leningrad—Murman w pociągu kurjerskim przy pełnym biegu wybuchł pożar. Nim zdołano zahamować pociąg spłonęły doszczętnie dwa wagony. Spalił się m. i. wagon salonowy, którym jechali członkowie sowieckiej państwowej komisji kolejowej. Członkowie komisji ratowali się przed pożarem wyskakując z pędzącego pociągu. Czterech doznało ciężkich potłuczeń.

—:::—

Pożar przędzalni.

RYGA. 9. lutego. (Pat.) W dniu dzisiejszym wybuchł pożar w wielkiej przędzalni położonej na przedmieściu Rygi. Przędzalnia uległa zniszczeniu. Szkody wynoszą z górą miljon łatów. 500 robotników straciło pracę. W wyniku wszczętych dochodzeń policja aresztowała 19- letnią robotnicę, która przyznała się do podpalenia przędzalni przez zemstę za wydalenie jej z fabryki.

KOŚCIÓŁ KATOLICKI SZUKA POROZUMIENIA Z RZĄDEM W MEKSYKU.

WASZYNGTON. 9. lutego. (Pat.) Herald Tribune donosi, tu o usiłowaniach załagodzenia konfliktu pomiędzy kościołem katolickim i rządem meksykańskim co do pozwolenia na ponowny rozwój życia religijnego w Meksyku. Ambasador amerykański Morrov miał ofiarować swą pomoc w zorganizowaniu konferencji, przez przedstawicieli rządu meksykańskiego oraz kościoła.

—:::—

Rokowania handlowe niemiecko-rosyjskie.

BERLIN. 9. 2. (Pat). „Leipziger Neueste Nachrichten" podają w korespondencji z Moskwy wywiad, udzielony prze przewodniczącego delegacji rosyjskiej do rokowań handlowych z Niemcami, Schleifera korespondentowi tego dziennika. Przewodniczący delegacji rosyjskiej wyraził się optymistycznie o widokach rokowań, podkreślając, że strona rosyjska tem większą ma nadzieję na osiągnięcie przez tę konferencję realnych wyników, ponieważ zdecydowaną jest uczynić rozmowy berlińskie podstawą dla szerszych planów. Jak donosi dalej tenże dziennik z półoficjalnych kół sowieckich, delegacja rosyjska przywozi ze sobą propozycję zmierzającą do ustalenia stałego stosunku między kredytami i obstalunkami sowieckimi, któryby miał wynosić 50 do 60 proc. kredytu. Plany te, jak oświadcza dziennik mają mieć tę większość nad życzeniami ze strony niemieckiej, które wyraziły się w żądaniu ustalenia stosunku między ogólnym importem rosyjskim a importem z Niemiec, że w propozycji sowieckiej interesy eksportu niemieckiego zostały uniezależnione od ogólnych rozmiarów importu rosyjskiego. W związku z tymi daleko sięgającymi planami postanowiony został również wyjazd do Berlina poza oficjalnym składem delegacji dyrektora Gosbanku Scheimana i Rutsutaka, członka Politbiura. Dziennik donosi z Berlina, że rokowania mają mieć większe i bardziej zasadnicze znaczenie, niż początkowo przypuszczano. Ambasador niemiecki w Moskwie Brockdorf Rantzau przybywa z końcem bieżącego tygodnia do Berlina, aby w razie potrzeby wziąć udział w rokowaniach.

—:::—

Pracownicy umysłowi w walce o byt.

W ub. tygodniu odbyła się w Warszawie konferencja prasowa, zorganizowana przez Radę Okręgową Zw. Zaw. Pracowników Umysłowych. Prezes Dabulewicz wygłosił referat, w którym omówił ciężkie położenie pracowników umysłowych i wysunął główne momenty trudnej walki o byt, podjętej przez związki pracowników umysłowych. Referent zwrócił uwagę na ścisłą łączność, jaka istnieje między regulacją płac pracowników prywatnych i państwowych gdyż pracodawcy sprzeciwiają się jakiejkolwiek regulacji płac, powołując się na stosunek rządu do pracowników państwowych.

Nasze płace pracownicze są najniższe w całej Europie i stanowią zaledwie 48 proc. płac angielskich, i 60 proc. niemieckich. Wobec wzrastającego wciąż wskaźnika kosztów utrzymania, realna wartość płac straciła na wartości od 1924 r. conajmniej 60 proc. Dotychczasowa nieskoordynowana akcja pracowników umysłowych nie wydała dotąd pozytywnego rezultatu.

Rada Okręgowa wzywa wszystkie Związki Zawodowe prac. umysłowych do energicznej, solidarnej akcji.

Minimum egzystencji ustaliła Rada na 350 zł. miesięcznie. Przeszło 80 proc. pracowników otrzymuje pobory poniżej tej sumy.

Jeśliby środki połubowne nie doprowadziły do regulacji płac — Rada będzie zmuszona chwycić się ostatniego środka walki — proklamowania strejku.

W dyskusji nad referatem, wyraził się jeden z przedstawicieli prasy burżuazyjnej, że mimo szczerej sympatji, jaką żywią dziennikarze prasy burżuazyjnej dla prac. umysł., nie mogą pisać tego. bo myślą, gdyż — wydawcy im nie pozwalają.

Przedstawiciel „Robotnika". za to zapewnił przedstawicieli pracowników umysłowych, że przedstawiciele robotników — chętnie poprą pracowników umysłowych w ich ciężkiej walce o poprawę bytu.

—:::—

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI KOBIET odbędzie się dziś, w piątek o godz. 7-mej wiecz. Na porządku dziennym sprawa Akademji niedzielnej.

—:::—

Wybory do Sądu rozjemczego
Zakładu ubezpieczeń robotników od wypadków

Wydział wykonawczy Rady Zw. zawodowych na posiedzeniu w dniu 24 b. m. wspólnie z kandydatami, zatwierdził ostatecznie listę kandydatów na 1 asesora i 10 zastępców do wyborów, które się odbędą w dniu 12 lutego 1928 w budynku Zakł. ubezp. od wypad. przy ul. Brajerowskiej 16. Listę tę w niezmiennym składzie polecamy jak następuje:

Nazwisko, imię i zawód	Wiek	Przynależność	Miejsce zamieszkania
Ochman Jan, wice-dyr. Zw. Kas Chorych	27	Stanisławów	Lwów, (Własna Strzecha)
Bernard Maciej, rob. młyn.	38	Skałat	Lwów, Janowska 9
Brunarski Wacław, rob. metal.	35	Lwów	Lwów, Dekerta 14
Bauer Henryk, urzęd. przem. drzewnego	29	Wielkie Oczy, pow. Jaworów	Lwów, Kaźmierzowska 4
Fedorczak Michał, rob. garb.	31	Rymanów, p. Krosno	Lwów, Lubomirskich 9
Führst Naftali, kelner	45	Dobrynin, p. Mielec	Lwów, Gródecka 70
Garliński Leon, maszyn. druk.	44	Kraków	Lwów, Słodowa 1
Hofman Franciszek, pracow. Miejsk. Zakł. Elek.	45	Tłumacz	Lwów, Gabrjelówka (domy tramwajowe)
Mechaniów Michał, rob. stol.	41	Lwów	Lwów, Zyblikiewicza 24
Nowakowski Henryk, rob. introligatorski	41	Krotoszyn, pow. Lwów	Lwów, Zaciszna 8
Sołyk Józef, rob. cegiarski	42	Przeworsk, pow. Jarosław	Lwów, Pasieki Halickie

Z partyjnego ruchu przedwyborczego.

Potwory marszałka Potworowskiego w Sokalu!

Po zgromadzeniach w Brzuchowicach, Hołosku wyjechaliśmy na zgromadzenie do Sokala, zapowiedzianego na 6 bm. w sali „Sokoła“.

Dzień był targowy, sala przepełniona chłopami.

Przewodniczyli tow. prof. Mucha i Żwirek. Przemawiali tow. Herbst, Kusznir i Zakrzewski.

Program P. P. S. z ogromnym aplauzem był przyjęty, jednak atmosfera publiczna zatruta została przez jedynkarzy i dziedzica Potworowskiego, który po „wiecu“ w dniu 2 bm., widząc całą swoją kompromitację i brak wszelkiego echa ze strony wyborców, przy poparciu starosty Olszewskiego, którego stanowisko zależne jest od wyboru obszarnika Potworowskiego, wysłali na zgromadzenie socjalistyczne następujących skorumpowanych chuliganów:

Stupak Karol, zawodowa hyjena wyborcza, **Malinowski**, maniak, który płaci za miejsce na liście kandydatów, **Mastalarz**, zawodowa hyjena, **Kordaszewski**, analfabeta i zdrajca organizacji rolnych robotników, **Husarski**, garncarz, będący w konflikcie z kodeksem karnym.

Te oto wierne podpory marszałka Potworowskiego i „piłsudczyka“ Olszewskiego krzykiem i przy pomocy delegata starosty **Wolfa**, oraz komendanta P. P. **Adamczuka**, usiłowali rozbić zgromadzenie!

Jedynka, ta rzekomo rządowa lista, która przecież nie ma nic wspólnego z demokracją i osobą Piłsudskiego rozbija zgromadzenie P. P. S. wraz z komunistami i chuliganami ostatniej sorty!

Przewodniczący myślał, że to komuniści robią tumult, skoro jednak się zorjentował, dopuścił chuliganów do głosu, pokazywał ich ze sceny, ku radości zgromadzonych a pognębieniu jedynki, bo np. Husarski mówił, że P. P. S. źle gospodarzy swoimi funduszami (z któremi jednak Husarski niewiadomo co zrobił). Mastalarz „szukał prawdziwych socjalistów“, reszta chuliganów mimo, iż ogłosiliśmy afiszami listę kandydatów, na której jest 13 robotników i jeden pracownik umysłowy, bezczelnie głosiła, że kandydują sami wysocy urzędnicy kolejowi.

Był to **dzień kompromitacji jedynki**, przy której poza wymienionymi chuliganami pozostał jeszcze dr. Gruber, dyrektor pow. Kasy Cho-ych w Sokalu, wieczny kandydat na tłuste posady w ubezpieczeniach społecznych.

P. P. S. w Sokalu wniosła doniesienie do prokuratora przeciw Husarskiemu o naruszenie cudzej własności i Stupakowi za oszczerstwo.

Chłopi zgłosili się samorzutnie do lokalu P. P. S. i protestując przeciw chuligaństwu oficjalnych sfer rozpoczęli agitację za listą Nr. 2! Oto rezultaty postępowania austrjackich starostów.

Kapucyny mają głos!

Ojcowie Kapucyni na Zamarstynowie, którzy wycyganili od gminy grunta, o czem szerzej napiszemy, przy sposobności wydawania metryk itd. agitują za 24 — a więc przeciw jedynce, mimo, iż dużo starości i kandydatowi, „burmistrzowi“ Krykiewiczowi zawdzięczają! Kapucyni psioczą na P. P. S., bo przypomnieliśmy obywatelom Zamarstynowa, iż Kapucyni odprawiali msze żałobne za Elig. Niewiadomskim, mordercą śp. Prezydenta Narutowicza, a nie za władzą, która ponoć od Boga pochodzi, nie za Majestatem Władzy, ale za mordercą!

Wyborcy! Kler był, jest i będzie zawsze przeciw Republice, dlatego z kapucynami niema zgody, ani kompromisu. Do walki, przez głosowanie na 2.

Komitet Wyborczy P. P. S. Nr. 51.

CHODORÓW.

W niedzielę dnia 12 lutego o godzinie 10 odbędzie się wielki wiec kolejarski z węzła Chodorowskiego w sali Sokoła. Referować będą członkowie Zarządu Głównego.

O godzinie 15-tej odbędzie się Wielki Wiec przedwyborczy na którym będą przemawiać delegaci ze Lwowa.

PODBUŻ.

Dnia 4 lutego br. odbył się wiec przedwyborczy w Podbużu ad Sambor. Na wiec przybyło około 100 obywateli. Przewodniczącym obrano tow. Lewkowicza, sekretarzował tow. Łoziński. Referat wygłosił tow. Lewkowicz z Borysławia omawiając aktualne zagadnienia polityczne i gospodarcze. Tow. Gerot z Borysławia referował w języku ruskim, poczem poddał pod głosowanie rezolucję, która została jednomyślnie uchwalona.

Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru“ wiec zakończono.

REZOLUCJA.

Zgromadzeni w dniu 4 lutego 1928 r. robotnicy drzewni w Podbużu uchwalają jak jeden mąż przystąpić do organizacji robotników drzewnych. Równocześnie uchwalają dołożyć wszelkich starań, by jaknajwięcej głosów zdobyć na listę P. P. S. Nr. 2, celem umożliwienia utworzenia rządu robotniczo-chłopskiego.

KOMUNIKAT.

Niniejszym zawiadamiamy wszystkie Komitety Okręgowe oraz Komitety Wyborcze, że wysyłane obecnie wszelkiego rodzaju druki, a więc kartki do głosowania, odezwy, broszury, afisze ilustrowane i zwykłe, ulotki ilustrowane i zwyczajne i t. d., kierowane wyłącznie na adres tychże komitetów — winny być zgodnie z brzmieniem Instrukcji Wyborczej Nr. 4, wydanej przez Sekretarjat Generalny C. K. W. rozdzielane i rozpowszechniane z uwzględnieniem całego terenu wyborczego, podległego danemu Komitetowi Okręgowemu, czy też Wyborczemu.

Sekretarjat Generalny
C. K. W. P. P. S.

Zebranie Komitetu Wyborczego — Centrum, oraz mężów zaufania tej dzielnicy, odbędzie się w piątek 10 bm., o godz. 7-mej wieczór w Rynku l. 8. Obecność wszystkich członków bezwarunkowo konieczna.

Ważne dla wyborców, którzy zmienili mieszkanie.

Magistrat m. Lwowa wzywa wszystkich tych wyborców, którzy w ostatnich czasach zmienili mieszkanie (od 1 czerwca 1926) t. j. w tym czasie przeprowadzili się, aby w interesie własnym a to **uniknięcia w dniu wyborów poszukiwań za właściwym lokalem głosowania** zgłaszali się w miejskiem biurze informacyjnem, w szkole Mickiewicza przy ul. Rutowskiego l. 15 w dniach od 9 do 15 lutego 1928 w godzinach popołudniowych od 3-ciej do 8-mej, gdzie otrzymają dokładne informacje co do swego właściwego lokalu głosowania.

Osoby, które już w czasie reklamacyjnym sprawdziły swój obwód wyborczy, powtórnie zgłaszać się nie mają potrzeby.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Piątek o 7.30 „Rycerskość wieśniacza“ i „Pajace“.
Sobota, o 3.30 „Pocałunek Kopciuszka“.
Sobota o 7.30 „Paganini“.
Niedziela o 3 pop. „Aida“.
Niedziela, o 7.30 „Pocałunek Kopciuszka“.
Poniedziałek, o 7.30 „Straszny Dwór“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:
Piątek, o 7.30 „Dziewczę z Puszty“.
Sobota, o 7.30 „Fenomenalna umowa“.
Niedziela, o 3.30 „Dr. Julja Szabo“.
Niedziela, o 7.30, „Dziewczę z Puszty“.
Poniedziałek, o 7.30 „Dziewczę z puszty“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:
Piątek. o 7.30 „Potasz i Perlmutter“.
Sobota, o 7.30 „Potasz i Perlmutter“.
Niedziela, o 4 pop. „Najszczęśliwszy z ludzi“.
Niedziela, o 7.30 „Potasz i Perlmutter“.

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ:
Piątek, „Sędziowie“.

LWOWSKI TEATR MIEJSKI W BORYSŁAWIU:
Piątek, 10. b. m. — 2 przedstawienia „Ślubów Panieńskich“.

—::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:
KOPERNIK — MARYSIENKA: Noc miłości.
LEW: „Ubóstwiana“.
APOLLO: „Grobowiec miłości“.
PALACE: „Symfonja zmysłów“.
CHIMERA: Ostatni uśmiech błazna.
CASINO: „Skłamała“.
AVENUE: Dama w gronostajach, oraz dwuaktowa komedja.
ŚWIATOWID: Edde Polo.
FATAMORGANA: Parada rekrutów.

—:::—

WYSTĘP GOŚCINNY AZATA ASSATURIANA. Dziś na scenie Teatru Wielkiego wystąpi gościnnie jedyny raz — w operze Leoncavalle'a: „Pajace“ b. pierwszy tenor opery moskiewskiej i innych wielkich scen zagranicznych, Azat Assaturian.

„POCAŁUNEK KOPCIUSZKA“ dla młodzieży szk. wystawiony będzie w sobotę, o godz. 3.30 popołudniu, jako przedstawienie dla młodzieży szkolnej — po cenach najniższych.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 10 lutego

NAGŁY ZGON. W realności przy ul. Janowskiej l. 57, zmarł nagle 64- letni Grzegorz Danes, robotnik, zatrudniony w zakładzie żywnościowym przy ul. Janowskiej l. 5. Lekarz miejski polecił zwłoki odstawić do Zakładu medycyny sądowej.

ZAMACH SAMOBÓJCZY W UL. SZPITALNEJ. Wczoraj o północy natknął się patrolujący w tej ulicy policjant na leżącego w stanie nieprzytomnym mężczyznę, który jak się okazało zatruł się spirytusem denaturowanym. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala, gdzie desperat po odzyskaniu przytomności podał, iż nazywa się Markus Drucker, liczy 28 lat, truł się zaś z powodu nieporozumień rodzinnych.

OFIARA GOŁOLEDZI. 63- letnia Helena Stefanowicz, zam. przy ul. Kącik l. 1, przechodząc wczoraj przez ul. Piłsudskiego, pośliznęła się i upadła, przyczem doznała złamania lewej nogi. Pogotowie rat. udzieliło jej pierwszej pomocy.

AMATOR JAJECZNICY W TARAPATACH. Kazimierz Popielowski, zam. przy ul. Słonecznej l. 37, skradł z wozu stojącego w ul. Kluszyńskiej pakę jaj, chcąc się dowoli uraczyć jajecznicą. Kradzież zauważył jednak posterunkowy, który przytrzymał złodzieja i odstawił do aresztu. Czyje jednak były jaja, nie zdołano ustalić, gdyż właściciel ich zabrał pakę na wóz i odjechał do miasta.

OCET I MLEKO PADŁO ŁUPEM ZŁODZIEJI. Stanisław Kaniak, bez stałego miejsca zamieszkania i zajęcia, skradł 20- litrową beczkę octu na szkodę nieznanej handlarki.

Adolf Krupnicki lepiej się sprawił, gdyż zdołał „zwędzić" 2 bańki mleka na szkodę Michaliny Tęczy. Obu jednak przytrzymali policjanci i odstawili do komisarjatu, gdzie mieli oni kwaśną „minę", jak po wypiciu przysłowionego octu „siedmiu złodziejí".

WŁAMYWACZ ZRANIŁ ŁOMEM DWÓCH ŚCIGAJĄCYCH MĘŻCZYZN. 23- letni Piotr Bogdan, włamał się onegdaj popołudniu do mieszkania Majera Grossa przy ul. Zamarstynowskiej l. 36. Zięć Grossa, współpracownik Wieku Nowego, Henryk Weledniker, w tym czasie przyszedł do domu, i spłoszył włamywacza, który ubrawszy się w futro właściciela mieszkania, począł uciekać wraz ze swymi dwoma wspólnikami, stojącymi w klatce schodowej. Weledniker ścigał złodzieja aż do rampy kolejowej, gdzie zrzucił on z siebie futro, poczem ugodził trzymanym w ręku łomem Weلednikera, w twarz, oraz ścigającego go również Michała Bakona w skroń, chcąc uniemożliwić przytrzymanie. W tej chwili nadbiegł post. Jędrzejek, który przy pomocy przybyłych następnie dwóch swoich kolegów odprowadził Bogdana do komisarjatu. Podczas rewizji znaleziono przy nim kilka srebrnych widelców, skradzionych na szkodę Grossow. Pozatem znaleziono przy nim łom i dwa haki stalowe, do otwierania kłódek. Po spisaniu protokołu odstawiono go do więzienia sądowego. Zranionych przez włamywacza łomem zaopatrzyło Pogotowie ratunkowe.

SPRYCIARZE W OPRESJI. Przedstawiciele lwowskich firm oskarżyli w policji kupców z Równego, o dokonanie pomysłowego oszustwa na ich szkodę w kwocie kilkunastu tysięcy złotych. Spryciarzami tymi byli: Lasar Beer Nirenstein, Abrum Weltzer, Srul Larmen, i Lasar Schönder, który zakupowali towar na weksle z tem, że przesyłki te, miały leżeć w magazynie Włosciańskiego Banku włościańskiego, aż do czasu uiszczenia gotówki. Ban tten wydawał jednak towary tym kupcom przed terminem wykupna weksli, o których los nie troszczyli się żyranci. W ten sposób kupcy ci dokonywali oszustw od dłuższego czasu. wszystkie zaś skargi tonęły w Równem. Tym razem zdaje się, że nie minie oszustów zasłużona kara.

Komisarjat III-ciej dzielnicy aresztował wczoraj Wiktora Bassa, zam. przy ul. Żółkiewskiej l. 75, za sfałszowanie czeku na 2.000 zł.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Rachela Rath, zam. przy ul. Kętrzyńskiego l. 15, doniosła policji, że jacyś osobnicy włamali się wczoraj popołudniu do jej mieszkania, skąd skradli płaszcz selskinowy i bieliznę, łącznej wartości 900 zł.

Nieznani osobnicy po oderwaniu kłódki dostali się do mieszkania Julji Langer przy pl. Dąbrowskiego skąd skradli ubranie i biżuterję, łącznej wartości około 1.000 złotych.

Świetny Magistracie ratuj mieszkańców miasta przed kalectwem.

Ulica Ponińskiego, jak wiadomo, jest ważną arterją komunikacyjną, gdyż przechodzi nią codziennie setki osób na dworzec w Persenkówce, wielu robotników zatrudnionych w elektrowni, oraz dzieci do szkoły. Jednakowoż nikt się nie troszczy uporządkowaniem jezdni, jakoteż chodników w tej ulicy. Szczególnie od willi Uwiery do parceli Pawłowskiego i od gruntów Lewickich do parceli ś. p. prezydenta Neumana, nikt nie ruszył łopatą ni miotłą podczas tej zimy. Chodnik po drugiej stronie, używany obecnie przez narciarzy, należy do Magistratu, na przestrzeni placu Targów Wschodnich. Nikt jednak nie zatroszczył się o oczyszczenie go ze śniegu i lodu. Drugim zaniedbanym kątem w mieście jest chodnik na ruchliwej ulicy Mickiewicza, wzdłuż wzgórza świętojurskiego, który od szeregu lat nie jest oczyszczany w zimie, ani też w lecie.

Koniecznem jest przeto, aby ktoś kompetentny zajrzał w te strony i pociągnął opieszałych właścicieli parcel do odpowiedzialności. Pożądane jest to tembardziej, iż kary, nakładane za te zaniedbania, wpływają do pustych kas Magistratu.

Kwestją skomplikowaną będzie jednak nałożenie kary za nieoczyszczenie chodnika magistrackiego w ul. Ponińskiego. Tuszymy jednak, iż prawnicy magistraccy problem ten rozwiążą szczęśliwie.

Samobójstwo młodej urzędniczki.

Wczoraj wieczór zjawiła się w policji Katarzyna Surmanówna, która podała, że w realności przy ul. Pijarów l. 17, jakaś kobieta popełniła samobójstwo.

Na miejsce niezwłocznie udało się dwóch funkcjonarjuszy policji, oraz lekarz miejski dr. Jaszczurowski, którzy stwierdzili, że **denatką była 31- letnia Anna Nowosadówna,** urzędniczka firmy naftowej „Dąbrowa", która uległa zaczadzeniu gazem węglowym, wskutek zamknięcia rury kominowej przed wypaleniem się w piecu. Desperatka przed śmiercią napisała dwa listy, z których jeden adresowany był do jej brata Leopolda, ucznia VII. kl. gimn. zam. przy ul. Teatyńskiej. W liście tym denatka nie podała powodu samobójstwa.

Śp. Nowosadówna, była rodem z Czechosłowacji, gdzie posiada rodzinę. We Lwowie mieszkała w jednopokojowem mieszkaniu samotnie, gdzie też popełniła samobójstwo.

Na polecenie dr. Jaszczurowskiego zwłoki odstawiono do Zakładu medycyny sądowej.

Tragiczny zgon staruszki pod kołami auta.

Dnia 23. stycznia ub. r. na stanowisko samochodów w ul. Sienkiewicza zajeżdżał autem Zygmunt Hołowij. W tym czasie przechodziła jezdnią 75- letnia Katarzyna Grtigierowa, która dostała się pod tylne koła tego auta i poniosła śmierć na miejscu. W śledztwie ustalono, że Hołowij nie dawał znaków ostrzegawczych, wobec tego prokuratorja pociągnęła go do odpowiedzialności za nieostrożną jazdę.

Wczoraj stanął on przed wyrokującym trybunałem, któremu przewodniczył r. Hoszowski. Po przeprowadzonej rozprawie zapadł jednak wyrok, uwalniający oskarżonego od winy i kary.

Właściciele aut, jak wiadomo, stale uprawiają szalone harce, masakrując przechodniów jakoteż i siebie. Trybunał ferując przeto uwalniający wyrok, wychodził z założenia, że co ma wisieć to nie utonie. Ktobowiem jeździ nieostrożnie, to czy prędzej, czy później, sam siebie ukarze.

Za lat dwadzieścia...

Fantazja — czy bliska rzeczywistość?

Bardzo ciekawe są enuncjacje znanego angielskiego uczonego i profesora, p. A. M. Lowa, w których podaje, jak wyobraża sobie życie na kuli ziemskiej w roku 1950. Znamienne jest przytem, że poważny uczony uważa swe wywody nie za utopijną fantazję, lecz niemal za pewniki, przemyślane na podstawie obecnego rozwoju techniki.

Gdyby mnie ktoś przed laty chciał przekonać, — powiada profesor — że możliwe jest widzenie na odległość, albo rozmowa telefoniczna bez drutu między Nowym Jorkiem i Londynem, wyśmiałbym go, a nawet uważałbym za półgłówka".

Tymczasem rzeczy to są dziś już dawno zrealizowane i w ciągu 20 lat najbliższych niewątpliwie stworzone zostaną cuda techniczne, o których się filozofom nie śniło.

Gdy np. p. Johns w roku 1950 w Londynie czytać będzie pismo poranne, wydarzenia w Ameryce i innych częściach świata zainteresują go w tym tylko stopniu, co dziś wiadomości lokalne, ponieważ rozmowa radjo-telefoniczna z Ameryką nie będzie trudniejsza, niż obecnie pogawędka telefoniczna z przyjacielem w tem samem mieście.

Za krzesłem umieszczony będzie aparat do widzenia na odległość. Pokój będzie elektrycznie opalany, a prąd taki tani, że na tego rodzaju „luksus" stać będzie nawet najbiedniejszego. Człowiek przyszłości będzie się poddawał we śnie elektrycznym falom pokrzepiającym, wytwarzanym przez specjalny aparat.

Przy budowie domu nie potrzeba będzie brać pod uwagę położenia jego w stosunku do słońca. Zapanuje wszechwładnie elektryczność i sztuczne słońce, które jest zdrowe, tanie i wygodne.

Stanowisko kobiet w ciągu najbliższych lat również ulegnie zmianie radykalnej.

Nie będą się one troszczyły o sprawy domu, elektryczne bowiem kuchnie, opał i czyszczenie zapomocą samoczynnych ulepszeń zastąpią ich w tej pracy. Zniknie w domu pranie i gotowanie: na zawołanie telefoniczne obiad, czy kolacja momentalnie dostarczone zostaną z ogólnej jadłodajni, wykonywującej wszelkie życzenia.

Jak dzisiaj samochód, tak w przyszłości stanie do dyspozycji przed domem samolot-samochód.

„Myślę, — mówi profesor Low — że po latach 20-tu używać się będzie czegoś w rodzaju esperanta, a dzisiejsze języki będą tylko pobocznemi narzeczami. Sztuka lekarska dojdzie niewątpliwie do wyników prawie cudotwórczych.

Płeć dzieci będzie znana już przed urodzeniem, a rozwój embrionu będzie mógł być normowany przy pomocy znajomości funkcyj gruczołowych. Nauczanie w szkołach będzie ulepszone: instrumenty będą wykazywały zdolności i upodobania dzieci. Ścisłe przestrzeganie higjeny wykluczy choroby.

Przyszłość da jednak również powody do narzekań. Przykre dolegliwości nerwowe spadną na ludzkość. Do ich wzrostu przyczyni się gorączkowe tempo życia i przeciążenie umysłu. Niesłychany zgiełk miasta-maszyny zmusi do używania ochronnych klap na uszy".

Niejeden ze współczesnych dożyje tego czasu; będzie więc mógł sprawdzić te przepowiednie.

Inny rzezimieszek oderwał zamek od drzwi werandy i tą drogą dostał się do mieszkania Rudolfa Jansa przy ul. Tkackiej l. 28, skąd skradł ubranie i bieliznę, łącznej wartości około 1.000 złotych.

Edmund Perlstein, zam. przy ul. Żółkiewskiej l. 40, doniósł policji, że i do jego mieszkania zawitali włamywacze, którzy skradli sweter damski i męskie ubranie, łącznej wartości około 500 zł.

—:::—

Z wesołego kącika.

Chłopi i Kalinin.

W Rosji krąży cały szereg antibolszewickich anegdot, tak dowcipnych, że nawet najwierniejsi komuniści z przyjemnością je sobie opowiadają. Podajemy jedną z nich:

Do Kalinina przyszło dwóch chłopów. Jeden z nich przemawiał a drugi uparcie milczał.

Kalinin: — Jak się wam powodzi na wsi?

— Źle, Michale Iwanowiczu.

— Nieuroda?

— Chwała Bogu, nie można narzekać

— Podatki zbyt wielkie?

— Wielkie, bo wielkie, ale człowiek się może przyzwyczaić.

— Może milicja robi wam trudności?

Nie, z milicją zawsze jednakowo, dasz butelkę wódki i dogadasz się z nimi jak z rodzonym bratem.

— Dlaczego więc narzekacie, ze się wam źle powodzi?

— Nie mamy, Michale Iwanowiczu spodni. Jak żona idzie jedne do rzeki wyprać, to musisz w domu siedzieć, jak pies na łańcuchu, bo nie masz drugich na zmianę.

Kalinin zamyślił się, ale po chwili znalazł wyjście z sytuacji.

— Nie macie czego narzekać, bo są kraje gdzie chłop nie ma nawet jednej pary spodni i chodzi zupełnie nago.

— Ojczulku! a gdzie to jest?

— Naprzykład w południowej Afryce.

W tej chwili, chłop, który dotychczas milczał, podrapał się za uchem i powiedział:

— To tam chyba sowiety są już od trzydziestu lat.

T. U. R. we Lwowie

2) Piątek, 10. b. m. godz. 7-ma wiecz. Związek Zaw. Kolejarzy, Gródecka 69, tow. Dr. S. Herschthal „Przez gminę do socjalizmu“.

3) Piątek, 10. b. m. godz. 7-ma wiecz., Związek kaflarzy, Zielona 7. I. p., tow. dr. St. Dręgiewicz, „System podatków pośrednich a klasa pracująca“.

T. U. R. w Stryju.

W miesiącu lutym i marcu urządza T. U. R. w Stryju następujące wykłady:

12. lutego: dr. Misiński: — „Alkoholizm“.

19. lutego: tow. Mokrzycki: — „Radjo“.

26. lutego: tow. Moldauer: — „Komunizm współczesny“.

4. i 11. marca ze względu na wybory wykładów nie będzie.

We wszystkie wtorki i czwartki Kurs Esperanta.

Komunikat Zw. dozor. dom. „Praca“

BACZNOŚĆ DOZORCY I DOZORCZYNIE! W niedzielę dnia 12. lutego 1928 o godz. 3-ciej popoł w sali własnej, Rynek 8. I. p. odbędzie się Roczne Walne Zgromadzenie członków Związku „Praca“ z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.

2) Odczytanie protokolu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.

3) Sprawozdanie ustępującego Zarządu.

4) Sprawozdanie kasowe za rok 1927.

5) Sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorjum.

6) Wybory Władz Związku.

7) Wnioski i interpelacje.

Wstęp na salę mają tylko członkowie za okazaniem legitymacji Związkowej.

Za Zarząd Związku „Praca“:

Folmes Józef, sekr. Sławiński Piotr, przew.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE L. K. S. „POGOŃ“ we Lwowie, odbędzie się w piątek, 24. bm. o godzinie 6-tej, a w razie braku kompletu o godz. 7-mej wieczorem w lokalu własnym przy ul. Rutowskiego l. 23. I. p.

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496